KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 4 CZERWCA 1930 ROKU. Nr. 127.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—51,553. | Cena egzem. 15 groszy.

GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI

MIANOWANY MINISTREM SPRAW WEWN.

WARSZAWA, 3.6. (Tel. wł.). P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym dwa dekrety: jeden do p. min. Henryka Józewskiego, zwalniający go z urzędu ministra spraw wewnętrznych, drugi do generała brygady Felicjana Sławoj-Składkowskiego, mianujący go ministrem spraw wewnętrznych.

B. minister Józewski z powrotem ma objąć urząd wojewody Wołynia.

WALKA DWÓCH PROGRAMÓW.

Przewidując mianowanie gen. Sławoj - Składkowskiego ministrem spraw wewn. dzisiejsze „ABC" twierdzi, że sprawa obsadzenia teki ministra spraw wewn. jest częścią wojny domowej w sanacji, która obecnie osiągnęła bodaj największe napięcie.

Jak wiadomo, walczą ze sobą dwa obozy: pułkownikowska „góra" i demokratyczny „dół".

„Góra", z którą sympatyzuje p. Sławek, opiera się o obecny zarząd centralny B. B. z p. Świtalskim na czele i domaga się przedewszystkiem realizacji następujących 3 punktów:

1) zreorganizowanie B. B. na jednolitą i dyscyplinowaną organizację, choćby za cenę odpadnięcia żywiołów t. zw. niepewnych.

2) wybory do nowego Sejmu na wiosnę 1931 r. na podstawie zmienionej za pomocą dekretu ordynacji wyborczej.

3) jako przygotowanie do wyborów rekonstrukcja obecnego Rządu w kierunku jego „wzmocnienia", przedewszystkiem przez powołanie na ministra spraw wewn. gen. Składkowskiego, jako fachowca wyborczego.

W przeciwieństwie do tego programu „dół", złożony z demokratów sanacyjnych z grupą „Przełomu" na czele, wskazując przedewszystkiem na groźny kryzys gospodarczy, domaga się:

1) reorganizacji B. B. w kierunku usamodzielnienia poszczególnych grup,

2) zaprzestania metody walki z parlamentem i rozpisania wyborów w możliwie szybkim terminie,

3) rekonstrukcji Rządu w duchu ugodowym przez powołanie na premjera któregoś z ministrów gospodarczych, rozumiejących konieczność pacyfikacji i polityki kompromisowej w stosunku do parlamentu.

W perspektywie powyższej mianowanie gen. Sławoj-Składkowskiego należy uznać jako zwycięstwo pułkownikowskiej „góry".

WRÓCILI NA SWOJE MIEJSCA...

WARSZAWA, 3.6. (Tel. wł.). Mianowanie gen. brygady Sławoj-Składkowskiego ministrem spraw wewnętrznych uważane jest w kołach politycznych jako wzmocnienie kursu silnej ręki.

Niektórzy w nominacji tej widzą chęć przyspieszenia wyborów do parlamentu.

W kołach sanacyjnych mówi się natomiast, że nic się szczególnego nie stało, gdyż Józewski wraca na swoje miejsce, a również na — swoje miejsce wraca gen. Składkowski jako — świetny organizator.

Charakterystyczna konferencja

min. Józefskiego z metropolitą Szeptyckim.

WARSZAWA, 3.6. (Tel. wł.). We wtorek czyli w przeddzień opuszczenia swego stanowiska min. Józewski odbył dłuższą konferencję z przewódcą ruchu ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu greckokatolickim metropolitą Szeptyckim. Chodziło o ustalenie stosunków wewnętrznych. Konferencja ta nabiera znaczenia w związku z powrotem p. Józewskiego na stanowisko wojewody Wołynia.

Echa zajść pod Opaleniem

Lukaschek zostaje w komisji mieszanej.

BERLIN, 3-6. — Wiadomość o złożeniu przez Lukaschka funkcji delegata w komisji mieszanej do zbadania zajścia pod Opaleniem została urzędowo zdementowana za pośrednictwem biura Wolffa.

Lukaschek zgłosił onegdaj faktycznie dymisję która jednak nie została przyjęta wobec czego powrócił już wczoraj do Kwidzynia.

Socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Prus dr. Waeting, poparty przez min. Curtiusa, wyraził niezadowolenie z zachowania się Lukaschka, który inspirując na własną rękę usłużną sobie prasę usiłował rozdmuchać zajście graniczne pod Opaleniem do wielkiej afery politycznej.

Lukaschek uzyskał jednak poparcie swego towarzysza partyjnego centrowca, kanclerza Brüninga.

Dwutorowość tendencyj niemieckich w traktowaniu zajścia pod Opaleniem odzwierciadla się w prasie niemieckiej.

Podczas gdy prasa popierająca politykę min. Curtiusa zachowuje o postępach śledztwa zupełne milczenie, czekając na zakończenie dochodzeń, prasa nacjonalistyczna dopuszcza się istnych orgij antypolskich.

FANTAZJA A POLITYKA.

BERLIN, 3-6. — W inspirowanej przez Lukaschka „Deutsche Ztg." pojawił się artykuł, który w tonie fantastycznej opowieści przedstawia zajście pod Opaleniem jako napad polski pod dowództwem tajemniczego kapitana Żychonia, który w bojowym ordynku poprowadził na terytorjum niemieckie oddział złożony z 12 do 20 ciężko uzbrojonych urzędników straży granicznej. Według „Deutsche Zeitung", ekspozytura kapitana Żychonia ma być konsulat polski w Kwidzyniu.

— Po strzelaninie pod Opaleniem — wywodzi dalej wspomniany dziennik — konsulat polski w Kwidzyniu opuściło dwu mężczyzn ubranych po cywilnemu. Obaj nieznajomi nieśli w futerałach szable oficerskie i samochodem pewnego właściciela ziemskiego powrócili do Polski.

Bystry dziennikarz niemiecki zgaduje, że byli to dwaj polscy oficerowie, którzy podczas bitwy pod Opaleniem zostali odcięci i schronili się do polskiego konsulatu w Kwidzyniu.

Zdawna przygotowana prowokacja.

WARSZAWA, 3-6. (Tel. wł.) Z dochodzeń w sprawie zajścia pod Opaleniem niezbicie wynika, że plan uprowadzenia komisarzy polskich został powzięty przez policję niemiecką jeszcze w grudniu 1929 r. i że policja niemiecka świadomie nawiązała kontakt z polską strażą graniczną, by zwabić na swoje terytorjum jej funkcjonarjuszów.

Urzędnik niemieckiej policji granicznej grał rolę agenta, który skłonił komisarza polskiego do przejścia razem z nim granicy i wejścia do granicznej budki niemieckiej.

Proces terorystów ukraińskich

Przesłuchiwanie świadków.

LWÓW, 3.6. (PAT). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko członkom U. O. W. przystąpiono w dniu dzisiejszym do przesłuchania świadków. Najpierw przesłuchano cztery urzędniczki Targów Wschodnich co do okoliczności, związanych z doręczeniem walizki, zawierającej maszynę piekielną, oraz do szczegółów wybuchu. Następnie zeznawało dwóch posterunkowych, którzy dokonali na ulicy aresztowania oskarżonego Tereszczuka w czasie, gdy niesiona przez niego paczka zapaliła mu się w rękach. Wreszcie przesłuchano dyrektora Targów Wschodnich Orzechowskiego, poczem przystąpiono do dalszego odczytywania numerów „Surmy", nielegalnego wydawnictwa U. O. W. Na tem rozprawę dzisiejszą odroczono.

Cudowne uzdrowienie

U GROBU Ś. P. ARCYB. CIEPLAKA.

WILNO, 3-6. (Tel. wł.) Rozeszła się dziś po całem mieście lotem błyskawicy wiadomość o cudownem uzdrowieniu, jakie miało miejsce w katedrze wileńskiej. Do grobu śp. arcybiskupa Cieplaka przybył o kulach paralityk i pogrążył się w żarliwej modlitwie. Gdy skończył się modlić i próbował podnieść się, jak dawniej na kulach, wydał nagle okrzyk radosny: „Cud!" i złożywszy kule u trumny biskupa, wyszedł o własnych siłach z kościoła. Kurja metropolitalna prowadzi obecnie dochodzenia, mające na celu ustalenie wszystkie szczegóły cudownego uzdrowienia.

Narada gospodarcza

U PREMJERA SŁAWKA.

WARSZAWA, 3-6. (Pat.) Dziś o godzinie 12.30 odbyła się u p. premjera Sławka konferencja, w której wzięli udział p. minister komunikacji Kuehn podsekretarz stanu w Ministerstwie skarbu Grodyński, zast. dyrektora depart. obrotu pieniężnego Broniewicz, nacz. wydz. polityki finansowo-gospodarczej Faberkiewicz i naczelny dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Konderski.

Konferencja polsko-sow.

W SPRAWIE RUCHU GRANICZNEGO

WILNO, 3-6. (Pat.) Wczoraj w rejonie odcinka granicznego w Rubieżowie odbyła się polsko-sowiecka konferencja parytetowa, na której poruszono sprawę ograniczenia przez sowieckie władze ruchu granicznego i nieprzekraczania granicy przez rolników polskich za przepustkami granicznemi. W sprawie tej delegaci sowieccy obiecali dać konkretną odpowiedź za tydzień. W sobotę 31 maja na odcinku granicznym Dziśna odbyła się konferencja graniczna, dotycząca uregulowania spławu drzewa na rzece Dźwinie. Konferencja ta dała wyniki zadawalniace.

Uroczystości Moniuszkowskie

W KATOWICACH.

KATOWICE, 3-6. (Pat.) Otwarcie śląskich uroczystości Moniuszkowskich odbędzie się w sobotę wieczorem o godz. 220 w teatrze polskim w Katowicach. Po powitaniu i przemówieniach władz wojewódzkich i komunalnych oraz przedstawicieli społeczeństwa rozpocznie się wielki koncert symfoniczno - chórowy ze współudziałem chórów „Ogniwo" i kolejowego oraz orkiestry operowej. Pod batutą dyr. Stoińskiego wykonane zostaną [!] Litanja Ostrobramska i wszystkie sonety Krymskie. Solistami wieczoru są artyści opery katowickiej p. M. Bielecka (sopran), p. J. Chodakowska (alt), p. J. Stępniowski (tenor), p. S. Mazanek (bas) oraz artystka dramatu lwowskiego p. L. Barwinska.

Pozatem odbędzie się w dniu tym otwarcie wystawy pamiątek Moniuszkowskich w sali Instytutu muzycznego, Teatralna 7. Wystawa potrwa do 10 czerwca włącznie.

Żniwo śmierci

W KOŁACH LITERATURY.

KRAKÓW, 3-6. (Tel. wł.) Zmarł tu poeta Franciszek Pik (Mirandola) śmiercią wielu literatów: z nędzy.

Zmarła córka śp. Orkana — Zofja, studentka wydziału filozoficznego w Krakowie.

Pierwsza kobieta ministrem

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

WASZYNGTON, 3-6. — Na miejsce obecnego ministra pracy J. Davisa, który wystawił swą kandydaturę do senatu, mianowana będzie panna Grace Abbot, dotychczasowa dyrektorka wydziału opieki nad dziećmi w ministerstwie pracy.

P. Abbot będzie pierwszą kobietą, która w Stanach Zjednoczonych piastować będzie godność ministra.

PRZEGLĄD PRASY.

Gorzki samokrytycyzm.

Na łamach ostatniego zeszytu sanacyjnego tygodnika „Przełom" publikuje p. Jerzy Szurig drugi zkolei artykuł p. t. **„Kryzys ideowy obozu prorządowego"**. Artykuł wydrukowano na czele numeru, należy więc przypuszczać, że wyrażone w nim poglądy podziela „Zjednoczenie pracy wsi i miast", którego organem jest „Przełom". Autor wytacza cały szereg ciężkich zarzutów, z których kilka warto obszerniej zacytować:

Źródłem ostrego kryzysu ideowego, przeżywanego przez obóz rządowy — kryzysu, którego oddziaływanie nietylko na życie społeczne, lecz i na sprawy państwa, daje się coraz dotkliwiej odczuwać — źródłem blednicy społecznej i politycznej, będącej przyczyną niedomagań „obozu rewolucji majowej", jest niezdolność czy niechęć do opartej o własną pracę myślową twórczości ideowo-programowej, jest obawa przed wpłynięciem na „głęboką wodę" i przed wzięciem — w skromnym nawet zakresie — odpowiedzialności politycznej.

Drugiem źródłem kryzysu jest zasadnicze pomieszanie pojęć wśród czynników kierowniczych B. B. W. R. co do roli marszałka Piłsudskiego, roli Rządu i zadań obozu, mającego stanowić w społeczeństwie oparcie dla poczynań komendanta.

Dalszą wreszcie przyczyną, której nie należy jednak nie doceniać, jest fałszywa — naszem zdaniem — koncepcja strukturalno-organizacyjna Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, sprowiająca, iż to, co w dążeniach marszałka Piłsudskiego miało być źródłem siły moralnej obozu, stało się nieuchronnie powodem marazmu ideowego. Zagadnienie to omówimy oddzielnie.

O pogłębienie nurtu ideowego obóz prorządowy nie zatroszczył się przez cztery lata ani na chwilę. Po czynie majowym pisze p. Szurig:

Rozleźliśmy się szeroką a płytką falą po Polsce, tworząc na powierzchni jej życia publicznego — obok dawnych stojących wód partyjnych — nowe łachy i sadzawki..., czasami wprawdzie dość imponujących rozmiarów. I zgromadziliśmy koło naszych sadzawek „ludzi koniunkturalnych", a ci, obsiadłszy brzegi, zabrali się z całym spokojem do łowienia ryb, których zabrakło w stawach partyjnych.

Tylko — dodaje autor parę wierszy dalej — że obóz, który jasno i wyraźnie hasła moralne uznał jedynie za swoje i hasłami temi szermował — ten obóz nie mógł uciekać się — wszystko jedno, choćby nawet tylko w dołach swej sieci organizacyjnej — do metod kaptowania dusz na wędkę profitów i zjednywania sobie „koncesjonowanych" zwolenników.

Omawiając obszernie znaczenie hasła „sanacji moralnej", autor pisze:

Najważniejsze zaś, że praktyczna działalność obozu rządowego nie szła często w parze z głoszoną jako jedyne hasło kierunku zasadą sanacji moralnej, że nietylko bardzo ścisłe rygory, nałożone dobrowolnie przez obóz na siebie nie zostały, czy nie mogły być dotrzymane, lecz, że obóz począł się raczej — wbrew proklamowanemu hasłu — kierować zasadą, iż „cel uświęca środki".

...Obóz rządowy społeczeństwu żadnego celu ideowego wyraźnie nie wskazał, do żadnego celu politycznego, czy społecznego wyraźnie, zdecydowanie i jasno nie dążył: żaden więc widomy dla opinji publicznej cel pozytywny nie „uświęcał" w tym wypadku środków.

Poważnem bardzo załamaniu się ideowem obozu był — zdaniem autora — sposób przeprowadzenia wyborów do Sejmu w roku 1928, w niektórych przynajmniej okręgach. Motywy, dla których zostały przez sąd najwyższy unieważnione wybory w całym szeregu okręgów, nie przynoszą doprawdy zaszczytu obozowi, mającemu wypisane na swych sztandarach hasło sanacji moralnej.

Dotyka wreszcie p. Szurig sprawy stosunku obozu prorządowego do zagadnienia rewizji Konstytucji i w związku z tem formułuje następujący zarzut:

Niedość jasny i zdecydowany stosunek obozu prorządowego jako całości, do sprawy rewizji Konstytucji uważamy za jeden z jego grzechów głównych. Zagadnienie naprawy ustroju nie zostało wysunięte z dostateczną siłą i wyrazistością przy wyborach do ciał ustawodawczych: społeczeństwo mogło nawet łatwo odnieść wrażenie, że hasła ustrojowe są hasłami platonicznemi i raczej dekoracyjnemi. Dalej, w ciągu dwóch lat istnienia Sejmu taktyka klubu prorządowego nie wskazywała, iż dąży on istotnie do urzeczywistnienia opracowanego przez siebie projektu reformy Konstytucji; również stosunek Rządu do problemu, o którym n- stawicznie, jakkolwiek bardzo ogólnikowo, mówiono jako o zagadnieniu najistotniejszem, był, jeśli nie dwuznaczny, to w każdym razie nijaki. Z biegiem czasu zagadnienie ustrojowe stało się niemal wyłącznie zagadnieniem taktycznem. Społeczeństwo powoli utraciło wiarę i w szczerość zamierzeń kierunku, który to wysunął, i w istotną potrzebę zasadniczej reformy ustroju, o której głoszono zupełnie oficjalnie, jako o potrzebie wręcz palącej, ale do której realizacji bynajmniej nie kwapiono się. I znów kierunek deprecjonował sam wysunięte przez siebie hasło, jak to uczynił również z hasłem sanacji moralnej.

Związek Izb przem.-handl.

PRZECIW PRZYSTAPIENIU POLSKI DO MIĘDZYNARODOWEJ KONWENCJI O CZASIE PRACY W GÓRNICTWIE WĘGLOWYEM.

WARSZAWA, 3.6. (PAT). Zgodnie z uchwałami ostatniego zjazdu Związku Izb przemysłowo-handlowych R. P. w Gdyni warszawska Izba przemysłowo-handlowa, jako Izba urzędująca Związku, zwróciła się w jego imieniu do p. ministra pracy i Opieki społ., Komitetu ekonomicznego Rady ministrów oraz poszczególnych resortowych ministrow gospodarczych, **wypowiadając się przeciw przystąpieniu Polski do projektowanej międzynarodowej konwencji o czasie pracy w górnictwie węglowem.** W wystąpieniu swem Związek Izb stwierdził, że projektowane ograniczenie czasu pracy w górnictwie węglowem spowodowałoby **zmniejszenie produkcji węglowej w Zagłębiu Dąbrowskiem o 18 proc., Górnośląskiem — 13 proc. i Krakowskiem — 8 proc.,** co w konsekwencji spowodowałoby **zwiększenie kosztów własnych produkcji odpowiednia o 18, 16 i 8 proc.**

Związek Izb stwierdził, że tego rodzaju zwiększenie kosztów produkcji musiałoby się w tym samym stopniu **odbić na cenach węgla,** co stanowiłoby nadmierne i niemożliwe do poniesienia zwiększenie kosztów produkcji wszystkich niemal przemysłów krajowych, jako podstawowych odbiorców węgla.

Uregulowanie tej sprawy w płaszczyźnie międzynarodowej nie zmienia faktu, iż ciężary, jakie w związku z tem poniósłby przemysł polski, byłyby wobec braku kapitałów obrotowych i szczególnie ostrego kryzysu nieporównanie boleśniejsze od tych, jakie dałyby się odczuć przemysłom konkurencyjnym w innych państwach.

Ponadto Związek Izb stwierdził, iż **wprowadzenie w życie wpsomnianej konwencji pogorszyłoby w sposób niewątpliwy sytuację polskiego przemysłu węglowego w stosunku do największego jego konkurenta, t. j. Anglji.** To pogorszenie sytuacji nader szybko odbiłoby się ujemnie na bilansie handlowym, zmniejszając poważnie eksport węgla.

W zakończeniu swego memorjału Związek Izb wyraził nadzieję, iż w chwili, kiedy całe gospodarstwo narodowe boryka się w walce o przełamanie niebezpiecznego i przedłużającego się kryzysu. **Rząd nie dopuści do narzucenia Polsce w drodze międzynarodowego nacisku politycznego postanowień, których konwencje w tak poważnym stopniu obciążyły cały nasz organizm gospodarczy.**

Oszukańcze manipulacje

zagranicznych towarzystw kredytowych.

KATOWICE, 3-6. (Pat.) Dyrekcja policji w Królewskiej Hucie podaje do publicznej wiadomości, że na terenie Rzeczypospolitej rozszerzają swą działalność rozmaite towarzystwa t. zw. kredytowe, które oferują udzielenia na dogodnych warunkach daleko idącego kredytu.

Po zwróceniu się reflektantów do towarzystwa otrzymują odpowiedź, że nieruchomość musi być poprzednio otaksowana przez taksatora danego banku zagranicznego, za co należy zgóry uiścić do rąk taksatora pewną kwotę zależnie od wielkości objektu. Po dłuższym czasie otrzymują reflektanci odpowiedź, że z powodu niskiej wartości nieruchomości pożyczki nie dostaną wzgl. odpowiedzi wogóle nie otrzymują. W innych przypadkach znów obowiązuje się towarzystwo do udzielenia każdej żądanej pożyczki, jeżeli reflektant przystąpi na członka towarzystwa i uiści zgóry większą kwotę jako wpisowe i składki.

Cała działalność tych firm jest obliczona na łatwowierność i nieświadomość szerokich mas publiczności. Stwierdzono bowiem, że niektóre firmy, które się szumnie reklamują jako banki, są tylko małemi biurami agenturowemi, których działalność ma jedynie na celu wyłudzanie pieniędzy od łatwowiernych. Należy więc zachować przy zawieraniu tranzakcyj z pośrednikami większą ostrożność, gdyż firmy te ze siedzibą zagranicą nie mają w Polsce żadnego uchwytnego majątku i wogóle nie rozporządzają potrzebnemi kapitałami.

Katowicki drapacz nieba

już w budowie.

KATOWICE, 3-6. (Pat.) Śląski urząd wojewódzki w Katowicach przystąpił do budowy 14-piętrowego gmachu w Katowicach przy ul. Zielonej i Wandy. Drugi z rzędu „drapacz" pomieści w sobie 3 urzędy skarbowe, kasę skarbową, urząd opłat stemplowych, urząd akcyz i monopoli itd., obejmujące łącznie 85 ubikacyj. Prócz tego w domu tym będą 42 mieszkania dla urzędników wojewódzkich o 236 ubikacjach mieszkalnych. Projekt budynku o architekturze nowoczesnej opracowany został w biurze architektonicznem województwa Śląskiego przez inż. arch. Kozłowskiego Tadeusza. Gmach ten posiadać będzie najnowsze urządzenia mechaniczne i sanitarne, jak centralę telefoniczną, pralnię mechaniczną, wyciągi, paternoster, centralne ogrzewanie itp. Całość wykonana zostanie w konstrukcji żelaznej, wypełniona specjalną cegłą pustakową.

Walki zapaśnicze w cyrku

Stibor obrzucony kwiatami.

Pierwszem spotkaniem w szóstym dniu turnieju zapaśniczego w cyrku sosnowieckim była decydująca walka między Wildmanem a Waluszewskim. Po 25-minutowych zmaganiach zwyciężył Wildman.

W drugiej parze stanął Stibor contra Luppa. W spotkaniu tem Stibor wykazał swą wysoką klasę, prowadząc walkę w niezwykle ostrem tempie. Po dwudziestu minutach walka nie dała rezultatu.

Stibor swą ładną walką, prowadzoną zawsze fair zdobył sobie ogólną sympatję publiczności odwiedzającej cyrk, co uwidoczniło się wczoraj w obrzuceniu go kwiatami i ofiarowaniu mu wielkiego kosza kwiatów.

Ostatnie decydujące spotkanie odbyło się między Wołyńcem a Wajnurą. Zwinny Wołyniec uległ silniejszemu fizycznie od siebie przeciwnikowi po 27 minutach.

We Włoszech o Pomorzu.

RZYM, 3-6. (Pat.) Dziennik „Impero d'Italia" zamieścił w formie listu z Warszawy opis uroczystości, związanych z 10 rocznicą przyłączenia ziem pomorskich do Rzplitej. Autor artykułu przypomina, że Niemcy niesłusznie twierdzą, iż odebrano im ziemie rdzennie niemieckie, gdyż Pomorze polskie dopiero w 1772 r. zostało zajęte przez Prusy, przynależac do dawnej Rzplitej od 10-tego stulecia. W konkluzji stwierdza, że ziemie pomorskie zaludnia ludność rdzennie polska, stanowiąca 88 proc. całej ludności, a więc znakomitą większość

Rozruchy w Indochinach.

BIERNY OPÓR CHŁOPÓW.

PARYŻ, 3-6. Bierny opór chłopór w Indochinach wobec władz francuskich wzmaga się coraz bardziej.

W dniu wczorajszym przybyło do Vinh Long, miasta położonego w odległości 130 kilometrów od Sajgonu, 800 chłopów, którzy ruszyli przed budynek rządowy.

Gubernator wysłał przeciw demonstrantom oddział wojska, który chłopów rozpędził kolbami. 120 manifestantów aresztowano.

Demonstranci wysuwali znane żądania, domagające się zniesienia podatku gruntowego i obniżenia cen ryżu. W Sajgonie skazano wczoraj 32 chłopów, uczestników pierwszych demonstracyj, na kary więzienia od 2 do 6 lat.

Ziemia w kolektywach

DOTĄD NIEZASIANA.

RYGA, 3-6. — „Wieczerniaja Moskwa" donosi o katastrofalnym stanie zasiewów wiosennych w Rosji centralnej. Pismo zaznacza, że kolektywy rolne wykazały całkowitą niezdolność do uskutecznienia zasiewów. W całym szeregu okręgów zanotowano wypadki, że kolektywy rolne nie zdołały zasiać przydzielonych obszarów, podczas gdy gospodarstwa indywidualne wykonały zadanie. W okręgu Krzemienczuckim na Ukrainie w kolektywach rolnych wybuchł strajk wskutek czego przerwano zasiewy.

Stała komunikacja

PONAD ATLANTYKIEM.

NOWY JORK, 3-6. — „Graf Zeppelin" wystartował dziś o godz. 3 z lotniska w Lakehurst do powrotnego lotu przez Atlantyk do Europy.

Dr. Eckener oświadczył przed startem, iż we wrześniu zamierza uruchomić regularną komunikację pocztowo-pasażerską między Europą i Ameryką przy pomocy sterowca.

Oberwanie się chmury

NAD LONDYNEM.

LONDYN. 3-6. — Nad Londynem oberwała się wczoraj chmura. Linje kolejowe i tunele, leżące w północnej części miasta, zostały zalane wodą. Ruch pociągów został na kilka godzin wstrzymany. Powódź wstrzymała w drodze liczne pociągi, w których znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy podróżnych, między innymi stanęło w drodze 50 pociągów z robotnikami wracającymi z robót podmiejskich.

Zagadkową zbrodnię

POPEŁNIONO W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 3-6. Wczoraj późnym wieczorem Kraków został zaalarmowany sensacyjnyą wiadomością o ohydnej zbrodni, którą wykryto przy ul. Flisackiej. Jak wynika z pierwszego śledztwa, przeprowadzonego przez policję krakowską, okazuje się, iż zamordowana została dozorczyni domu przy ul. Flisackiej 24, staruszka 70-letnia Franciszka Zielińska. Staruszkę zamordowano przez uduszenie. Dotychczas nie stwierdzono śladów rabunku. Zbrodnia przedstawia się niezwykle zagadkowo, nie można bowiem ustalić, czy zbrodni dokonali zawodowi przestępcy, czy też ktoś z otoczenia, czy rodziny staruszki. Sprawa przedstawia się tem więcej tajemniczo, iż Zielińska uchodziła za kobietę b. biedną, żyjącą ze skromnej pensyjki, którą pobierała za dozór domu.

O AUTORYTET PREZYDENTA RZPTEJ.

Na marginesie dyskusji prasowej.

Uchwały klubów opozycyjnych po odroczeniu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej poruszyły m. in. zagadnienie odpowiedzialności Prezydenta Rzeczypospolitej za rozwój wydarzeń państwowo - politycznych.

Prezes Rady ministrów wystąpił wobec tych uchwał z apelem do prasy, aby poniechała wciągania osoby Głowy Państwa do gry politycznej, ponieważ sprowadza to walkę na te tory, na których najwyższy majestat państwowy może być narażony na szwank.

Mimo apelu szefa rządu dyskusja prasowa rozwinęła się na ten temat bardzo szeroko: będzie ona miała dodatni wynik, o ile wyciągnie z niej pewne ogólne nauki.

Uosobiony w każdoczesnem wybraniu Zgromadzenia Narodowego majestat państwowy wymaga szacunku. Głowa Państwa ucieleśnia w widomej postaci te najszczytniejsze aspiracje, które naród — naród jako całość duchowa i historyczna — zamyka w państwowości własnej. Kto godzi w osobę Głowy swego Państwa, kto autorytet jego narusza, nietylko popełnia czyn karalny z mocy ustaw, jako podważający podstawy ładu państwowego, ale uchybia samemu sobie, jako członkowi danej społeczności narodowej. Godzenie w osobę Prezydenta Rzeczypospolitej rodzi tak istotne zaburzenie w Państwie, że właśnie dlatego zarówno prawo jak i obyczaj polityczny oddawna poszły drogą uznania t. zw. nieodpowiedzialności zwierzchników państwowych, ograniczając odpowiedzialność ich tylko do wypadków zwykłych zbrodni pospolitych, zdrady kraju lub pogwałcenia Konstytucji.

Jednakże zupełna nieodpowiedzialność Głowy Państwa stwarzałaby absolutyzm. Gdyby Prezydent był całkowicie i pod każdą postacią nieodpowiedzialny, wówczas np. mógłby nie zwołać wcale parlamentu albo wydawać zarządzenia, sprzeczne z interesami kraju, i nie byłoby na to żadnego środka obrony.

Aby tego uniknąć, wzgl. aby uniknąć drogi chronicznej rewolty, która musiałaby rozstrzygać wówczas konflikty między Prezydentem i opinją publiczną — Konstytucja przewidziała odpowiedzialność rządów. Uważa się, że nie jest odpowiedzialny zwierzchnik państwowy, ale za to odpowiedzialni są jego źli doradcy. Każdy akt rządowy Prezydenta (lub konstytucyjnego monarchy) winien być podpisany — t. zw. kontrasygnatą — przez szefa rządu i ewent. właściwego ministra, którzy przez ten podpis biorą na siebie pełną odpowiedzialność (art. 44 Konstytucji).

Ten przepis opiera się na domniemaniu, że rząd tak zawsze doradzi Głowie Państwa, aby podołać spadającej nań za tę radę odpowiedzialności. Gdy rząd źle doradza i źle podsuwa Prezydentowi propozycje, wówczas reaguje barometr opinji — parlament — i obala rząd, dając tem do zrozumienia Prezydentowi, że powinien szukać lepszych doradców, lepszych wyrazicieli swej woli.

Powyższy mechanizm odpowiedzialności jest tak subtelny, że tylko bardzo oględne posiłkowanie się nim gwarantuje spokój i ład państwowy. Gdy więc np. parlament nie posiada z jakiegokolwiek powodu możności skutecznego orjentowania Głowy Państwa o woli narodu (parlament nie jest zwoływany albo nie pozwala mu się swobodnie oceniać działalności rządów), wówczas krytyczna myśl społeczna zaczyna atakować Prezydenta. Prezydent (lub monarcha) może mieć, rzecz prosta, uzasadnioną wątpliwość, czy głos parlamentu trafnie i wiernie odtwarza wolę narodu: wówczas rozwiązuje izby ustawodawcze i zarządza nowe wybory, które dają odpowiedź na jego wątpliwości.

Obecnie w Polsce parlament kilkakrotnie akcentował swoje krytyczne stanowisko wobec rządów, wydając w ten sposób swoją opinję o doradcach Prezydenta Rzeczypospolitej. W sferach decydujących panuje jednak pogląd, że parlament obecny nie reprezentuje rzeczywistych nastrojów społeczeństwa, że nie wypowiada objektywnych sądów, i że wobec tego jego krytyka rządów nie jest miarodajna.

Cóż w tych warunkach stanowi wyjście? W świetle powyżej naszkicowanych uwag wyjściem tem są wybory. Jeśli parlamentarna klapa bezpieczeństwa ma skutecznie działać, trzeba odwołać się do narodu. Tego wymaga poważny i pełen istotnej treści wzgląd na zachowanie autorytetu urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obietnice wyborcze M. Donalda

wywołują kwestję obniżenia produkcji węgla.

W pierwszych dniach b. m. odbędzie się w Genewie XIV konferencja Międzynarodowego Biura Pracy, której obrady będą miały dla Polski szczególne znaczenie, gdyż jednym z punktów porządku obrad jest kwestja skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla.

Prace przygotowawcze do wspomnianej konferencji trwające od kilku lat, w ciągu br. uzyskały znacznie szybsze tempo. Rząd Mac Donalda naciskany coraz bardziej przez sfery robotnicze będzie zmuszony przystąpić do realizacji jednej z czołowych obietnic wyborczych — skrócenia czasu pracy w kopalniach. Skrócenie czasu pracy byłoby przy obecnym stanie rzeczy wielkiem pogorszeniem zdolności konkurencyjnej węgla brytyjskiego, którego jedyną radą jest narzucenie wszystkim krajom węglowym międzynarodowej konwencji o czasie pracy. Dla tego celu W. Brytanja zużytkowuje swoje wpływy, jakie posiada w Lidze Narodów, i wykorzystuje umiejętnie poparcie związków robotniczych, które uważają skrócenie czasu w kopalniach za wstęp do powszechnej redukcji czasu pracy.

Obrady będą się toczyć nad projektem konwencji, który przewiduje 7 i pół godzinny dzień pracy w kopalni i znaczne ograniczenie tak niezwykle ważnych w górnictwie godzin nadliczbowych.

Wprowadzenie tych norm wywołałoby dla kopalń polskich znacznie gorsze skutki, niż dla kopalń innych krajów.

Według obliczeń Międzynarodowej organizacji pracodawców, skrócenie czasu pracy z 8 godzin na 7 i pół, w przeciętnej kopalni europejskiej wywoła obniżenie się wytwórczości o około 10 proc. i wzrost kosztów wydobycia w podobnym stosunku.

Obliczenia dokonane przy uwzględnieniu specyficznych warunków polskiego przemysłu węglowego wskazują, iż wzrost kosztów wydobycia wzrośnie o 18 — 21 proc. zależnie od Zagłębi.

Sfery zainteresowane obliczają, że w tych warunkach nie mówiąc już o trudnościach związanych z eksportem naszego węgla, który mógłby ulec zupełnemu zahamowaniu, jedynie tylko rynek wewnętrzny musiałby rocznie płacić za węgiel o 100 milj. więcej niż obecnie. Wzrost cen wielu artykułów, a tem samem i powszechny wzrost drożyzny stałby się nieuniknionym.

Polska Macierz Szkolna

na Śląsku czeskim.

Dnia 25 maja w Cieszynie Czeskim odbyło się walne zebranie Macierzy Śląskiej, na które przybyło przeszło 470 delegatów kół, reprezentujących cały Śląsk Czeski. Przewodniczył poseł Karol Junga.

Macierz Szkolna liczy obecnie 7368 członków, zorganizowanych w 82 kołach. Utrzymuje ona jedyny polski zakład średni w tej dzielnicy, gimnazjum realne w Orłowej, 8 szkół wydziałowych, 10 szkół ludowych, 41 ochron, 2 szkoły zawodowe, 3 bursy. Prócz tego M. Sz. udziela jeszcze różnych subwencyj, naprz. uczniom gimnazjum i szkołom publicznym, różnym kursom zawodowym itp.

W roku ub. M. Sz. wydała książkę p. t.: „Polacy w Czechosłowacji", wydziałową w Niemieckiej Lutynji, Cieszynie Cz., ochronę w Bystrzycy, szkołę w Polskiej Lutynji i szkołę wydziałową w Niemczech. Lutynji, gdzie będzie się mieścić również i ochronka.

Utrzymanie szkół w roku ub. kosztowało 3.723.987 kor., a wszelkie subwencje uzyskane od rządu — zaledwie 357.380 kor. Utrzymanie gimnazjum w Orłowej naprz. wynosi około 600 tys. kor. rząd zaś daje subwencji na cel ten 20 tys. kor., co nie wystarcza nawet na utrzymanie jednego profesora. W gimnazjum pobiera naukę blisko 400 chłopców.

Na zebraniu tem Macierzy Szkolnej, z okazji 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego piękny odczyt wygłosił prof. Niemiec.

Echa zarządzeń angielskich w Palestynie.

POWODEM ZAKAZU WZGLĘDY WOJSKOWE? — POGŁOSKI O INTERWENCJI MIN. ZALESKIEGO.

Pod sensacyjnym tytułem „Przygotowania zbrojne Małej Azji", „Berliner Boersen Courier" donosi z Kairu, że antysyjonistyczny kierunek w polityce angielskiej, który znalazł swój wyraz w wydaniu zakazu immigracji żydowskiej do Palestyny, wywołany jest, zdaniem tamtejszych angielskich kół wojskowych, względami natury militarnej.

Z wynurzeń jakie uczynił jeden z wybitnych przedstawicieli wojsk Wielkiej Brytanji, skoncentrowanych na Bliskim Wschodzie, mianowicie generał brygady Dobby, w którego rękach spoczywało naczelne dowództwo w czasie sierpniowych rozruchów w Palestynie, wynika zdaniem korespondenta, że pomimo polityki pokojowej rządu Mac Donalda, czynniki angielskie w koloniach liczą się z możliwością wielkiego starcia między Wielką Brytanją i Rosją i czynią wszelkie przygotowania na wypadek wojny angielsko - rosyjskiej. Gen. Dobby urządza stale z oficerami i szeregowcami palestyńskich wojsk okupacyjnych wieczory dyskusyjne, na których temat ten jest stale brany pod uwagę.

W związku z niebezpieczeństwem ze strony rosyjskiej — pisze w dalszym ciągu korespondent — angielskie czynniki wojskowe uważają, że zaludnienie Palestyny, która stanowi ma ważny plac broni państwa brytyjskiego, przez ludność żydowską emigrującą ze wschodniej i środkowej Europy, byłoby równoznaczne z narażeniem na niebezpieczeństwo tak ważnego skrzydła ogólnego frontu angielskiego na Bliskim Wschodzie.

Mówiąc o roli, jaką Niemcy mogłyby odegrać na wypadek konfliktu angielsko - sowieckiego, korespondent „Berl. Boersen Courier'a" podkreśla, że w miarodajnych kołach narazie panuje przekonanie, iż Rzesza Niemiecka wykorzysta sytuację, spowodowaną angielsko - rosyjskim konfliktem, w celu zażądania zwrotu terytorjów, utraconych w czasie wojny światowej.

Inne pismo berlińskie zamieściło wiadomość z Warszawy, jakoby wśród warszawskich żydów powstała myśl wykorzystania pobytu min. Zaleskiego w Londynie, aby go uprosić o wstawiennictwo u rządu angielskiego, w sprawie zamknięcia emigracji żydów do Palestyny.

Jako członek Ligi Narodów, od której Anglja otrzymała mandat zarządu Palestyną, upoważniony był, zdaniem pisma, min. Zaleski do tego rodzaju wystąpienia i interwencji. Polski minister ponadto był upoważniony do takiego wystąpienia z tego powodu, że w Polsce mieszka trzy miljony żydów, którzy zainteresowani są w emigracji i na te cele poświęcili znaczne sumy. Nie byłoby to wystąpieni oficjalne, lecz przyjacielska interwencja.

Czy min. Zaleski, który już opuścił Londyn, spełnił prośbę żydów polskich, niewiadomo.

Ks. biskup Ryx

ZMARŁ W KRAKOWIE.

W nocy 2 b. m. zmarł w Krakowie biskup djecezji Sandomierskiej ks. Marjan Ryx.

Zmarły ks. biskup niedomagał na zdrowiu od dłuższego czasu i przebywał na kuracji w Krakowie w szpitalu sw. Miłosierdzia, gdzie też nastąpił zgon.

Ks. biskup Marjan Ryx urodził się w Warszawie 10 grudnia 1853 r. Po ukończeniu gimnazjum w Radomiu, wstąpił w r. 1870 do seminarjum duchownego w Sandomierzu. Niezwykłe zdolność młodego alumna sprawiły, iż wysłano go na wyższe studja do akademji duchownej w Petersburgu, którą ukończył w r. 1880 ze stopniem magistra teologji. W r. 1879 został wyświęcony na kapłana. Po powrocie z akademji otrzymał ś. p. ks. biskup Ryx stanowisko profesora w sandomierskiem seminarjum duchownem, które piastował bez przerwy przez lat 26.

W r. 1910 Stolica Apostolska wyznaczyła ks. biskupa Ryxa na biskupa sandomierskiego. 19-go czerwca 1910 r. ks. biskup Ryx przyjął święcenia biskupie w Petersburgu, a w dnin 2 lipca odbył uroczysty ingres do djecezji.

Przez cały czas swej działalności i rządów biskupich, ks. biskup Ryx stał zawsze mocno na straży katolickich i narodowych ideałów i zjednał sobie powszechną miłość i przywiązanie ludności.

Długi państwowe Polski

WYNOSZĄ 4.211.530.680 ZŁ.

Ogólna suma długów państwowych Polski na dzień 1 stycznia r. b. wynosiła 472.205.694 dol. czyli, w przeliczeniu na złote 4.211.530.680 zł. Z powyższej sumy przypada na długi wewnętrzne 520.736.306 zł. (w tem długi oprocentowane 495.574.497 zł. długi bezprocentowe 25.161.809 zł.), na długi zagraniczne 3.690.794.374 zł.) w tem pożyczki 1.168.742.939), długi wobec państw obcych 2.133.204.430, długi likwidacyjne powoj. 325.186.205, a wobec instytucyj prywatnych 43.660.800 zł.

Wrażenia z koncertu
na zjeździe Tow. śpiewaczych

4 chóry w ramach konkursu i dwa poza konkursem, żniwo niedość bogate, by z niego sądzić o entuzjazmie dla śpiewaczej idei wśród zespołów Zagłębia. Sala teatru przepełniona nie na tyle, by zachodziła obawa, że nie pomieści całego zgromadzenia mowi cośniecoś o tem, ile zrozumienia dla wysiłków drużyny śpiewaczej tkwi w ogóle społeczeństwa.

W części pierwszej koncertu odśpiewały zbiorowe chóry mięszane i męskie kilka utworów kompozytorów polskich pod dyrekcją p. St. Rączki z Zawiercia.

Ogólny poziom zbiorowych chórów mięszanych oceniamy wyżej, niż poziom chórów męskich. Brzmienie męskich chórów cierpi wskutek wadliwej impostacji głosów większości śpiewaków.

Bolączka, do której powrócimy przy omówieniu pojedyńczych zespołów, a z którą możnaby uporać się łatwo, gdyby dać dyrygentom odpowiednie instrukcje i popracować nad poprawieniem emisji głosów.

Odnosiło się wrażenie, że mięszane chóry gruntowniej przygotowały zbiorowe pieśni.

Z 6 pojedyńczych zespołów, które wzięły udział w zjeździe, stanęło do konkursu tylko cztery zespoły:

„Lutnia" z Bobrownik, chór T-wa muzyczn. z Dąbrowy, „Echo" z Sosnowca i „Lutnia" z Strzemieszyc.

Chór Tow. muzycznego z Dąbrowy, jak i jego zdolny i energiczny dyrygent p. A. Cichoń są znani ogółowi miłośników muzyki i śpiewu z ich zalet. Odśpiewane pieśni „Wiosenka" Rączki i „Wieczorna cisza" Prosnaka stały zarówno pod względem technicznym jak i interpretacyjnym na imponującym poziomie.

Chór „Echo" z Sosnowca posiada bogaty materjał głosowy. Interpretacja przepięknego utworu Prosnaka „Nokturn" była natomiast więcej niż niestosowna. Miękki nastrój pieśni zastąpiono bojową dynamiką. Akcenty, jak przy słowach „rwie się boleśnie" lub „szarpie rozpacznie" są wprawdzie efektami, ale czasami pozostawiają wrażenie, jakoby wykonawcy nie czuli tego, co śpiewają.

Chór „Lutnia" z Bobrownik śpiewał trudny utwór Nowowiejskiego p.t. „Jaś zakochany"; podziwialiśmy p. Kubańskiego, utalentowanego dyrygenta zespołu, że się uporał zwycięsko niemal z wszystkiemi trudnościami dzieła. Niestety kompletnie zaniedbana emisja głosowa śpiewaków nie pozwoliła zebrać dyrygentowi owoców jego uciążliwej pracy.

„Lutnia" z Bobrownik nie powinna się zniechęcać chwilowem niepowodzeniem. Posiada bowiem wszelkie warunki rozwoju. Należy popracować nad głosami śpiewaków, a bobrownicki zespół stanie się chórem b. wartościowym.

Chór „Lutnia" ze Strzemieszyc śpiewał pod dyr. p. W. Kiełbia utwór Różańskiego „Kajżeśty kaj". Utwór ten jest b. niebezpieczny ze względu na silne modulacje w kilku miejscach. Niestety i „Lutni" strzemieszyckiej, mimo ogromu włożonej pracy nieudało się utrzymać w tonacji. Należało raczej śpiewać inną pieśń.

Poza konkursem śpiewał chór „Lutnia" z Zawiercia pod swym nowym dyrygentem ks. Kopciem; brzmienie chóru wyszlachetniało, widać nowy dyrygent zaczął swą pracę od podniesienia wartości głosowych swego zespołu.

Koncert zakończył chór męski „Harfa" z Sosnowca pod dyr. p. J. Godeckiego.

F. Sachse.

Ze Związku straży pożarnych
województwa Kieleckiego.

W Kielcach odbyło się doroczne posiedzenie Rady wojewódzkiego Związku straży pożarnych, przy udziale 66 delegatów z całego województwa.

W zastępstwie b. prezesa Rady b. wojewody Korsaka posiedzenie zagaił prezez zarządu p. Przyjałkowski, który po powitaniu zebranych zaproponował powołać na prezesa Rady obecnego wojewodę p. Paciorkowskiego, co jednomyślnie zaaprobowano.

W związku z tem, p. Przyjałkowski i inspektor Drzewiecki udali się do p. wojewody, komunikując mu wybór i prosząc o przybycie na posiedzenie.

P. wojewoda podziękował serdecznie za wybór, poczem objął przewodnictwo.

Przy omawianiu różnych spraw, sporo czasu zajęła dyskusja nad preliminarzem budżetowym na 1930 rok, opracowanym przez b. zarząd. W wyniku dyskusji preliminarz uznano za nierealny i opracowanie nowego budżetu powierzono nowemu zarządowi, do którego weszli pp.: Zdzisław Przyjałkowski z Radomia, nacz. bez. publicz. Wacław Żwirski, Aleksander Erbe z Zawiercia, Jan Dąbrowski Miechów, inż. Hempel z Wolica, członkowie: dr. Bohdan Bliński z Opatowa, burmistrz Jan Szymański z Końskich, na na zastępców: starosta Kubala z Pińczowa, Al. Pokosiński z Kozienia i J. Kasz z Radomia. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Jana Mozala z Radomia, St. Kubickiego z Zawiercia i Aleksandra Kędzierskiego z Sosnowca.

Bezpośrednio po zebraniu Rady odbyło się posiedzenie konstytucyjne nowego zarządu. Prezesem został dotychczasowy prezes p. Przyjałkowski. Pierwszym wiceprezesem wybrano nacz. bezp. publicz. p. Wacława Żwirskiego, 2 wiceprezesem p. Erbego z Zawiercia, sekretarzem p. Jana Dąbrowskiego, administratora dóbr Miechów — Czechy, skarbnikiem p. inż. Hempla Wolica.

W dyskusji nad opracowaniem nowego projektu budżetowego, wybrano specjalną komisję trzech w osobach pp.: Żwirskiego, inż. Hempla i insp. Drzewieckiego, która ma opracować nowy projekt budżetu, z wyłączeniem sum, z tytułu zaległych członkowskich składek za rok 1927 i 1928. Są to składki przedawnione, których ściąganie nastręczyłoby wiele kłopotu, dlatego też zarząd postanowił składki te skreślić. Natomiast postanowiono uwzględnić w budżecie sumy ze składek na rok 1929 i 1930.

Pozatem postanowiono wziąć pod uwagę w budżecie subwencje, przyznane przez poszczególne samorządy, a wydatki przygotować z daleko posuniętą oszczędnością.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Środa	**Dziś** Franciszka W. **Jutro** Bonifacego B. M. Wschód słońca 3 m. 20. Zachód „ 19 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłebie" — Buster Keaton w filmie „Małżeństwo na złość".

Kino „Wawel" — „Potwór z San Lillos".

Kino „Palace" — „Gwiaździsta eskadra".

Kino „Czary" — Nocna taksówka.

× **WYJAZDY DO GDAŃSKA A DOWODY OSOBISTE.** W związku z rozpoczynającemi się wywczasami i wyjazdami urlopowemi, władze przypominają o obowiązku posiadania dowodów osobistych. Wyjeżdżający na obszar wolnego miasta Gdańska winien posiadać dowód osobisty polski, wydany przez władze z zaznaczeniem obywatelstwa polskiego posiadacza dowodu. Bez posiadania dowodu osobistego, jadący do Gdańska narażony jest na zatrzymanie w drodze i zmuszenie do powrotu.

× **TYDZIEŃ P. C. K. W GRODŹCU.** W ub. niedzielę rozpoczął się w Grodźcu Tydzień P. C. K. nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym z udziałem całego szeregu organizacyj, a nadobne grodźczanki kwestowały zawzięcie. W godzinach popołudniowych „przeciągnął" przez Grodziec cały tabor P. C. K. Dziś w środę 4 bm. o godz. 20 w sali klubu Grodzieckiego T-wa zostanie wygłoszony odczyt pt. „O zadaniach P. C. K. podczas pokoju i na wojnie". Na zakończenie „Tygodnia komitet urządza w sobotę 7 bm. od godz. 20 w salach klubu Grodzieckiego T-wa dancing, który zbierze śmietankę tak towarzyską, jak i dochodową. Bilety i zaproszenia u p. K. Krajewskiego w Grodzieckiem Towarzystwie. Niewątpliwie społeczeństwo miejscowe, znane ze swej ofiarności i tym razem poprze wszystkie imprezy i atrakcje Tygodnia, dając temsamem wyraz zrozumieniu celów i dażeń PCK.

Teatr Polski w Katowicach
PREMJERA OPEROWA.

W piątek premjera perel twórczości Moniuszkowskiej mianowicie „Flis" i „Verbum nobile". Opracowania muzycznego dokonał dyr. Zuna i kapelmistrz Barański, reżyserско przygotował p. Stępniewski. W obsadzie przodują najwybitniejsze siły naszego zespołu, nowe dekoracje pendzla Zwolińskiego. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

UROCZYSTOŚCI MONIUSZKOWSKIE.

W sobotę rozpoczną się uroczystości Moniuszkowskie koncertem inauguracyjnym pod dyr. M. Stoińskiego z udziałem solistów opery.

REPERTUAR

Środa 4 czerwca — „Powrót do grzechu" dla Koła Polek — 15.30.
Środa 4 czerwca — „Czart i Kasia" — 20.00
Czwartek 5 bm. — Zemsta Nietoperza" — o godz. 20.
Piątek dnia 6 bm. — „Flis" i „Verbum nobile" (premjera) o godz. 20.00.
Sobota dnia 7 bm. — Inauguracyjny koncert. o godz. 20.00.
Niedziela dnia 8 bm. — „Straszny Dwór" godz. 15.30.
Niedziela dnia 8 bm. — „Flis" i „Verbum nobile" o godz. 20.

× **PODATKI OD DUCHOWIEŃSTWA.** Pomiędzy prowincjalnemi zarówno państwowemi, jak i samorządowemi władzami podatkowemi a duchowieństwem zachodzą nieraz nieporozumienia co do obciążenia podatkowego osób i instytucyj stanu duchownego. Wobec licznych odwołań i zapytań w tej sprawie Ministerstwo skarbu wydało przypomnienie obowiązujących w tej mierze ustaw i przepisów. Co do podatku lokalowego, to wyjaśniono, iż duchowieństwo podatek ten opłaca za mieszkania prywatne, natomiast lokale urzędowe, seminarja duchowne, domy przygotowawcze dla zakonników i zakonnic, oraz lokale mieszkalne zakonników i zakonnic składających śluby ubóstwa są wolne od podatku. Klasztory zakonników i zakonnic nie składających ślubów ubóstwa, są wolne od podatku tylko w tych wypadkach, o ile są zakładami dobroczynnemi, naukowemi lub oświatowemi. Podatku gruntowego duchowni nie opłacają. Poza tem zwolnieni są od opłacania dodatku komunalnego do tego podatku. Nie mają także obowiązku ponoszenia świadczeń drogowych. Natomiast ponoszą dopłaty i opłaty na budowę i utrzymanie dróg, ponieważ w budowie tych dróg są jako obywatele miejscowi zainteresowani.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
NA ŚRODĘ 4 CZERWCA.

12.05 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat teatru Polskiego. — 16.15 Program dla dzieci (P. R. Warszawa). 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „O wiosennych przygodach łowieckich" opowie p. Julian Ejsmond (P. R. Warszawa). — 17.45 Muzyka baletowa w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. — 18.45 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.20 Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie". — 19.45 Komunikaty sportowe. — 19.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. — 20.00 Komunikaty wojewódzkiej Komisji Turystycznej. — 20.05 Kpt. Roman Sumowski: „Z panteonu rycerskiego ducha: — „W rocznicę śmierci Nulla". — 20.30 Koncert wieczorny. Program: I. 1) Mozart: Trio C-dur op. 15: a) Allegro, b) Andante cantabilo, c) Allegro. 2) Beethovevn: Trio B-dur: Allegretto. — 21.10 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 21.25 Dalszy ciąg koncertu: II. Beethoven: Trio B-dur op. 97: a) Allegro moderato, b) Scherzo, c) Andante cantabile, d) Alegro moderato. — 22.10 W Sieroszewski wygłosi feljeton p. t. „Polacy w winnicach i na polach Francji". — 22.25 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire, Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatuy polskiej fragmenty wybrane Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programów Stefan Tymieniecki.

× **PRAKTYKA SZPITALNA LEKARZY** Niedawno wydano zarządzenie wprowadzające obowiązek odbywania jednorocznej praktyki szpitalnej przez lekarzy. Wszystkie osoby, które do dnia 1 lipca rb. nie nabyły uprawnień do wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskiem, po upływie tego terminu dla uzyskania pisemnego zaświadczenia na prawo wykonywania zawodu poza przedłożeniem dyplomu lekarskiego i poświadczenia obywatelstwa polskiego, wykazać się będą musiały zaświadczeniem z odbycia jednorocznej praktyki szpitalnej. Władze sanitarne zdają sobie sprawę, że obowiązek ten dotknie niewątpliwie materjalnie młodych lekarzy, którzy niejednokrotnie ponieśli wiele ofiar dla uzyskania dyplomu. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło lekarzom tym udzielić pewnej pomocy, aby praktykanci-lekarze otrzymać mogli ekwiwalent za pracę wykonywaną dla szpitali w czasie swej praktyki. Dyrektor departamentu służby zdrowia dr. Piestrzyński zwrócił się do wszystkich wojewodów z poleceniem dopilnowania, aby szpitale przy układaniu preliminarzy budżetowych przewidziały pewne kwoty na wynagrodzenie praktykantów lekarzy, a także, o ile to tylko możliwe, zabezpieczyły im conajmniej mieszkanie i utrzymanie.

× **Z KOMITETU OBCHODU ŚWIĘTA 3 MAJA.** Odbyło się posiedzenie likwidacyjne komitetu obchodu święta 3 Maja w Będzinie na którem stwierdzono, że kwesta i imprezy, urządzone przez komitet przyniosły następujący efekt finansowy: z list składkowych wpłynęło zł. 314.93, z kwesty ulicznej zł. 834.92, ze sprzedaży nalepek i chorągiewek zł. 468.15, datki na nagrody sportowe zł. 67.50, z imprez sportowych i poranku muzycznego zł. 362.30 — łącznie 2047.82 zł., wydatki wyniosły zł. 405.42, czysty więc dochód wyniósł 1642.40 zł., który przekazano Polskiej Macierzy Szkolnej w Będzinie.

× **KU UCZCZENIU ŚW. ANTONIEGO.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie, iż od dnia dzisiejszego w kościele parafjalnym w Gołonogu odprawiana będzie codziennie o godzinie 7 rano nowenna przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego ze mszą św. i błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu. Nabożeństwo odbywać się będzie do dnia 13 czerwca, w którym to dniu obchodzony będzie odpust św. Antoniego w Gołonogu.

× **ZJAZD MATURZYSTÓW SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO** męskiego w Sosnowcu z roku 1924-25, zapowiedziany na dzień 8 czerwca rb. nie odbędzie się.

Obiady dla bezrobotnych
W BĘDZINIE I DĄBROWIE.

Jak już nadmienialiśmy, samorządy Zagłębia postanowiły bezrobotnym kawalerom i bezdzietnym, którym nie można dać pracy, wydawać posiłek w postaci gorącej strawy w porze obiadowej.

W dniu wczorajszym akcję tę rozpoczął Magistrat Będzina. W pierwszym dniu wydano 50 porcyj, składających się z pół litra smacznej grochówki i 250 gr. chleba. Posiłek można zjeść na miejscu, lub zabrać do domu. Gotowaniem obiadów zajął się Polski Czerwony Krzyż, który posiada własne kuchnie polowe, oraz wszelki potrzebny sprzęt, tudzież i pewne doświadczenie w zakresie przyrządzania posiłku w iększej ilości.

Od dnia dzisiejszego podobne obiady będzie wydawał swym bezrobotnym także Magistrat Dąbrowy.

× **KLUB TOWARZYSKI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO** urządza w Zielone Święta tj. dnia 8 bm. jednodniową i dwudniową wycieczkę towarzyską w Beskidy. Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia do dnia 5 bm. włącznie sekretarjat klubu w lokalu Stow. techników, ul. Czysta 8 od godz. 7.30—8.30 wiecz., tel. 33.

× **MAJĄCE SIĘ ODBYĆ OBOZY ROBOTNICZE** dla kobiet w Gródku, odbędą się nie w Gródku, lecz w Pronołowie nad Bugiem i trwać będą od 15 bm. do 15 sierpnia rb. w czterech turach 2-tygodniowych. Wobec tego terminy przyjmowania zgłoszeń również zostały przesunięte, a mianowicie do dnia 5 bm. dla I i II tury, a do dnia 20 bm. dla III i IV tury.

× **SAMOBÓJSTWO B. POLICJANTA.** Zwolniony niedawno z policji posterunkowy Władysław Krok z Czeladzi usiłował popełnić samobójstwo, podrzynając sobie, w wannie łaźni miejskiej w Katowicach, brzytwą gardło i tętnice obu rąk. Po spostrzeżeniu wypadku, Kroka w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach. Istnieje nadzieja utrzymania Kroka przy życiu.

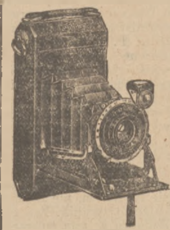
× **PRZERWA W KOMUNIKACJI TRAMWAJOWEJ.** W dniu wczorajszym o godz. 10.30 rano, skutkiem braku prądu nastąpiła 23-minutowa przerwa komunikacji tramwajowej. W związku z tem zaczęły krążyć pogłoski o poważnej katastrofie, wyimaginowanej w głowach sensatów i plotkarzy.

× **NIEBEZPIECZNE ZAPAŁKI.** W roku ubiegłym zamieściliśmy notatkę o ukazaniu się na rynku niebezpiecznych zapałek, które przy zapalaniu rozpryskiwały się, parząc boleśnie twarz lub ręce. Jak twierdził fachowcy, była to wina wadliwego wyrobu i zapałek takich ze względu na niebezpieczeństwo wogóle nie należało puszczać na rynek. Widocznie władze zainteresowały się tem, gdyż wkrótce niebezpieczne zapałki zniknęły w handlu, aliści obecnie znów się ukazały, wywołując ogólne skargi i narzekania, gdyż kawałeczki siarki, które przy pocieraniu zapałki rozpryskują się na wszystkie strony, przylepiają się do skóry twarzy lub rąk, powodując bolesne oparzenia.

Możeby i teraz władze zwróciły na to uwagę i zainteresowały się wyrobem zapałek, gdzie widocznie nadzór nad fabrykacją pozostawia wiele do życzenia. Zbliża się okres upałów i suszy i podobne zapałki mogą na wsiach wywołać smutne następstwa, a chyba nie taki cel ma monopol zapałczany.

× **ZDEMASKOWANIE OSZUSTWA.** W Katowicach został zatrzymany przez policję Czesław Zygmunt, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Sieleckiej 23 w Będzinie, który, jak donoszą pisma katowickie, zgłosił się do sklepu kupca Wł. Strzałkowskiego, gdzie przedstawił się jako Wł. Stachowski, uczeń gimnazjum katowickiego i oświadczył, że chce nabyć rower bez pieniędzy, składając gwarancję pisemną. Ostrożny kupiec przy badaniu przedstawionej mu gwarancji stwierdził oszustwo i zawiadomił policję, która zajęła się pomysłowym urzędnikiem.

× **SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY.** Onegdaj popołudniu ulicą Modrzejowską z szybkością około 60 klm. na godzinę przejeżdżało prywatne auto Śl. 3680. U wylotu ulicy Modrzejowskiej, na rogu ul. 3 Maja przy skręcaniu auto wpadło na furmankę Stanisława Gajewskiego z Sosnowca. Wskutek zderzenia wóz przewrócił się, koń zaś został uderzony w piersi przodem chłodnicy; uszkodzone zostało również poważnie auto. Szofer i woźnica wyszli bez szwanku. Amatorem kawalerskiej jazdy okazał się Konrad Zarnik z Katowic. Policja spisała protokół.



Przed rozpoczęciem budowy
kolonji dla pracowników umysł. w Sosnowcu.

Kilkakrotnie omawiana przez nas sprawa budowy domów przez ubezpieczalnie w Sosnowcu zaczyna przybierać realne kształty.

Oto w ub. poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu miasta, na którem rozpatrywano plan sytuacyjny budowy kolonji dla pracowników umysłowych, która ma stanąć na placu, nabytym przez zakład ubezpieczeń od Związku pracowników przemysłowych i handlowych, obok posesji Klepfisza, przy ulicy Nowokościelnej.

Plan ten wykonany został przez biuro projektów domów w Warszawie, a przedstawiony miastu przez architekta Romana Piotrowskiego. Plan ten został przez zarząd miasta przyjęty.

Kolonja urzędnicza, składająca się z czterech domów, wybudowana zostanie w sposób nowoczesny. Będzie ona tworzyła trzy duże bloki i cztery mniejsze; w każdym bloku znajdować się będzie 7 klatek schodowych, z których na każdem piętrze będą wejścia do dwóch mieszkań. Budynki będą trzypiętrowe, a usytuowanie ich pomyślane jest w ten sposób, że zapewniony będzie dostęp światła słonecznego z dwóch stron (wschodniej i zachodniej) oraz przewiewność. Budynek posiadać będzie dachy płaskie.

Powierzchnia placu na którym znajdzie pomieszczenie kolonja, wynosi 11780 m. kw., zaś powierzchnia zabudowań 5550 m. kw. W kolonji znajdować się będą mieszkania trzy i dwupokojowe. Liczba dwupokojowych mieszkań wynosi 120 (76 pr.) trzypokojowych zaś 58 (24 pr.). Pozatem pomieszczenie znajdą 2 sklepy i 2 mieszkania dla dozorców.

Wielkość użytkowa mieszkań trzypokojowych wynosić będzie od 71—76 m. kw., mieszkań zaś dwupokojowych od 54 do 60 m. kw. Nowością jest projektowanie małych kuchen o powierzchni od 6.5 m. kw. do 8.7 m. kw., oraz niewstawianie okien w łazienkach i klozetach.

Mieszkania zaopatrzone będą we wszelkie wygody, jak centralne ogrzewanie, elektryczność, łazienki, klozety i ewentualnie w gaz. Pozatem przy każdem mieszkaniu urządzony będzie pokój dla służby o powierzchni 3.40 do 4.30 m. kw.

Budowa całej kolonji wyniesie w przybliżeniu około 5 miljonów złotych. Między blokami, na wolnej przestrzeni urządzone będą kwietniki i zasadzone krzewy.

Po wykonaniu planu prawdopodobnie w lipcu rozpoczęte zostaną już roboty. W bieżącym roku preliminowana nie jest na budowę około 2 miljonów zł. O ile nie zaszłyby jakieś nadzwyczajne przeszkody, kolonja pracowników umysłowych mogłaby być oddana do użytku w końcu lata przyszłego roku.

Sosnowiec otrzyma wodę w lipcu.
DZIWNE STANOWISKO PAŃSTW. ZAKŁADÓW WODOCIĄGOWYCH

W tych dniach prezydent Wilner odbył konferencję z dyrekcją państwowych zakładów wodociągowych, prowadzących budowę wodociągu w Maczkach, który ma zaopatrywać w wodę Sosnowiec i Śląsk.

Według zapewnień, Sosnowiec otrzyma wodę w końcu lipca b. r. Cena metra sześc. wody do domowego użytku wynosić będzie 40 gr., zaś dla zakładów przemysłowych 25 gr.

Na konferencji prezydent Wilner zastrzegł się przeciwko postępowaniu dyrekcji zakładu, która bez porozumienia się z Magistratem zaoferowała wodę Tow. hr. Renard i fabryce Deichsla. Zarząd kopalni hr. Renard dał odpowiedź odmowną, natomiast pertraktacje z fabryką Deichsla są na dobrej drodze.

Dziwnem wydaje się również forytowanie Śląska, który ma być zaopatrzony w wodę przez wodociąg w Maczkach. Mianowicie ceny wody dla domowego użytku na Śląsku ustalono na 18 gr. za metr sześc., zaś dla przemysłu na 26 gr. A przecież ludność Sosnowca, która ma korzystać z wody, nie jest chyba zamożniejszą niż mieszkańcy poblskiego Śląska?

Już w tygodniu bieżącym
będzie zlikwidowany fetor przy ul. Sobieskiego.

Przy zbiegu ulicy Sobieskiego i przedłużenia ul. Dębińskiej, tuż przy torze kolejowym w Sosnowcu od pewnego czasu jest duże bajoro, które, jak już o tem donosiliśmy, zatruwa życie i powietrze mieszkańcom okolicznym. Bajoro to powstało stąd, że akurat w tem miejscu przecinają się rury kanalizacji miejskiej i dawniej już istniejącej kanalizacji kolejowej Ponieważ kolej nie godzi się na warunki Magistratu co do wysokości opłat za włączenie kanalizacji kolejowej do kanalizacji miejskiej, przeto skutek tego jest taki, że smrodliwa zawartość rur kanalizacji kolejowej wylewa się poprostu na plac przy ul. Sobieskiego, że przedostała się ona do sąsiedniej posesji p. Perzanowskiego, doprowadzając mieszkańców domu do rozpaczy i chorób.

Wczoraj starostwo Będzińskie nadesłało Magistratowi pismo, domagające się w myśl przepisów sanitarnych uporządkowania placu przy ul. Sobieskiego.

Jak się dowiadujemy, Magistrat już w tygodniu bieżącym przystąpi do włączenia kanalizacji kolejowej do kanalizacji miejskiej. W ten sposób zniknie chorobotwórcze bajoro.

Jednocześnie Magistrat wystąpi z akcją cywilną przeciw kolei o zapłatę za użytkowanie kanalizacji miejskiej z tego tytułu, że włączenia kanalizacji musiał dokonać pod naciskiem władz starościńskich.

KONCERT
CHÓRU KOŚCIELNEGO PAR. PORĄBKA.

W sali klubu w Niemcach odbył się koncert chóru kościelnego parafji Porąbka.

Koncert był podzielony na 3 części.

W części pierwszej chór mieszany pod batutą p. M. Niedbała, miejscowego organisty, odśpiewał „Powitanie" „Nasza Hanka" Żeleńskiego, „Wznieś się orle" Żukowskiego i „Na cześć wiosny" Prosnaka. Śpiewy chóralne wypadły doskonale. Następnie pp. Łazarzowa (fortepian), Klein (skrzypce) i J. Milewski (wiolonczela) odegrali „Trio" Haydna oraz „Legendę i Mazurek" Wieniawskiego. Z dziejów pieśni (deklamacja) wypowiedziała p W. Stolarska. Bardzo ładnie zaśpiewała p. S. Niedbałowa wyjątek z Halki „Jako od wichru krzew połamany" Moniuszki i Serenadę d'Amour Waldau'a.

W części drugiej p. J. Lenarcik odegrał „Polonez" Krzyżanowskiego i „Menuet" Paderewskiego. Kwartet w osobach pp. J. Sierpińskiego (skrzypce), Kolba (skrzypce), H. Bartla (skrzypce) i J. Lenarcika (fortepian) odegrał „Serenadę" Denza, „Rondo i Polonez" Bohma i „Gawot" Gossecka. P. Gawel, wirtuoz na harmonijkach ustnych i pile, znany z koncertów radjowych, wykonał szereg pieśni swojskich i melodyj klasycznych. P. St. Karpas wypowiedział monolog pt. „Żona" Starkmana, a pp. J. Milewski (kornet) i M. Niedbał (fortepian) odegrali „Fantazję" Brillante-Arbana i „Walczyk" Thomsena.

W trzeciej części odegrano sztukę ludową w 1 akcie Bobowskiego pt. „Za niżyowskie swaty" pod reżyserją p. Bobskiego.

Wykonawców publiczność darzyła rzęsistemi oklaskami. Całość wypadła bardzo dobrze i koncert był prawdziwą ucztą artystyczną dla licznie zgromadzonych miłośników kultury muzycznej. Po koncercie odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do rana.

× **SKARGI.** Mieszkańcy Będzina skarżą się, iż na górze Zamkowej usunięto z niewiadomej przyczyny szereg ławek, skutkiem czego publiczność pozbawiona została możności odpoczynku w parku. Ponieważ za wstęp do parku pobierana jest opłata, należy sądzić, iż ławki zostały tylko chwilowo usunięte, być może do naprawy i że wkrótce zarząd Tow. opieki nad górą Zamkową ustawi większą ilość tak potrzebnych ławek.

Pozatem odwiedzający park skarżą się na zachowanie się dozorcy parkowego, który w sposób ordynarny traktuje publiczność, a nawet pozwala sobie na groźby i przekleństwa, co jest rzeczą niedopuszczalną.

Wreszcie ostatnia skarga dotyczy zamykania parku o godz. 9 wiecz. Skarżący się twierdzą, iż park powinien być w porze letniej dłużej otwarty. Poglądu tego nie podzielamy, gdyż ogólnie wiadomo, że wszelkie tereny zadrzewione stają się w nocy miejscem schadzek nietylko parek zakochanych, lecz i mętów społecznych i z tych względów nawet parki publiczne są w nocy zamykane, a więc jest rzeczą zrozumiałą, że robi to i Tow. opieki nad górą Zamkową, pragnąc ustrzec park przed złą opinją i zniszczeniem.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z korytarza szkoły powszechnej w Czeladzi skradziono dwa palta uczenic: Heleny Majcherczakówny z Czeladzi (Przełajska 8) i Wandy Biernackiej z Piasków (Kościuszki 22). Wartość skradzionych palt wynosi 120 zł.

Z mieszkania Michała Krężla w Sosnowcu (Piłsudskiego 78) skradziono biżuterję, wartości 1200 zł. Poszkodowany posądza o kradzież b. swą służącą, Bronisławę Hajewską, która owego dnia odeszła ze służby.

Z piwnicy Juljana Czekalskiego, zamieszkałego w Grodźcu (Konopnickiej 6) skradziono rower, wartości 250 zł.

Z życia rzemieślników
W BĘDZINIE.

W ub. niedzielę w drugim terminie w sali Tow. dobroczynności odbyło się półroczne walne zebranie członków Tow. rzemieślniczego. Po zagajeniu przez prezesa p. Dziedzica powołano na przewodniczącego p. Langego Edwarda, na asesorów pp. Lewandowskiego z Czeladzi, Erbińskiego z Będzina, sekretarzował p. Nowiński. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes p. Dziedzic. Sprawozdanie to przez zebranie zostało przyjęte jednogłośnie. Członek zarządu p. Paluch referował sprawę utworzenia kasy pogrzebowej, co zostało przez walne zebranie uchwalone, przyczem polecono zarządowi opracowanie statutu. Referat o celach i stanowisku rzemieślników w społeczeństwie wygłosił p. Górecki. W wolnych wnioskach poruszono sprawę utworzenia sekcyj fachowych przy Tow. rzem., a po wyczerpującej dyskusji sprawę powyższą przekazano zarządowi do załatwienia.

Letnie mieszkania w wagonach
DLA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Minister komunikacji wydał zarządzenie, regulujące sprawy korzystania przez pracowników kolejowych z wagonów, w których mogą sobie urządzać letnie mieszkania.

Mieszkania letnie mogą być urządzane tylko w wagonach towarowych z wyjątkiem pocztowych, przyczem używać należy wagonów najmniej nadających się do użytku przewozowego. Wagonów osobowych pod żadnym pozorem nie można udzielać na mieszkania letnie. W wagonach nie wolno urządzać kuchenek.

Miejsca postoju taborów letniskowych powinny być tak wybrane, aby nie przeszkadzały ruchowi pociągów.

Opłaty pobierane od pracowników za cały wagon, całkowicie wyposażony w meble i sprzęty domowego użytku wynoszą miesięcznie 25 zł. Za wagon nie urządzony posiadający jedynie prowizoryczne łóżka z desek lub prycze opłata wynosi 8 zł. miesięcznie.

Ponieważ w roku bież. bardzo wiele wagonów towarowych z powodu kryzysu gospodarczego nie jest w użyciu, zapewne większa ilość kolejarzy skorzysta z nadarzającej się sposobności.

Ze sportu.

DRUGA SERJA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KL. A. Na ostatniem zebraniu Wydz. G. i D. Kieleckiego L. O. P. N. wyznaczono termin rozpoczęcia drugiej serji rozgrywek o mistrzostwo okręgu Kieleckiego. Rozgrywki te rozpoczynają się we wszystkich grupach i klasach 15 b. m. Kolejność spotkań ta sama, co w pierwszej rundzie. Projektowane i zapowiedziane już spotkanie reprezentacji Zagłębia i Król Huty, które miało odbyć się 15 b. m. w Sosnowcu, zostało odłożone do lipca.

W NADCHODZĄCE ZIELONE ŚWIĘTA 8 i 9 b. m. Koło sportowe przy gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie wysyła drużyny piłki siatkowej, koszykowej i drużynę lekkoatletyczną do Warszawy, gdzie rozegrają spotkania z drużyną mistrzowską szkół średnich warszawskich. Skład drużyn: lekkoatletyczna Andruszkiewicz L., Hardt J., Szkup W., Schmidt T., Uniejewski T.; piłki latającej i koszykówki: Brodziński W., Danecki Z., Markowski T., Śmielewski Z., Zieliński L. Będzie to pierwszy występ naszych szkolnych sportowców w Warszawie.

MISTRZOSTWA SOKOŁA W CZELADZI. Przed kilku dniami zarząd Sokoła w Czeladzi przeprowadził mistrzostwa klubowe pań, w kilku konkurencjach, osiągając kilka pięknych wyników. W biegu na 60 mtr. — Muchówna osiągnęła czas 8,4 sek., 100 mtr. wygrała Z. Łakomska, w czasie 14 sek., natomiast w biegu 200 mtr. znowu okazała się najlepszą Muchówna, czas 30.4 sek., która i w skoku wzwyż osiągnęła ładny wynik — 1.20 mtr., wdal Z. Łakomska skoczyła 4.10 mtr. Wyniki te są dowodem wytężonej pracy w kierunku wychowania fizycznego.

Sprawa podatku mieszkaniowego
DLA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W dniu 31 maja r. b. p. minister W. R. i O. P., dr. Sławomir Czerwiński, przyjął prezydjum zarządu głównego Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w osobach pp. Zygmunta Nowickiego i Br. Chróścickiego w sprawie dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Ministerstwo W. R. i O. P. rozesłało okólnik w kwietniu r. b. do kuratorjów szkolnych o wstrzymanie wypłaty dodatku mieszkaniowego tym nauczycielom, którzy zajmują mieszkania w budynkach samorządowych niezależnie od tego, czy komorne opłacają czy też nie. Delegaci zwrócili uwagę, że ustawowo dodatek mieszkaniowy należy się wszystkim nauczycielom, którzy nie zajmują mieszkań służbowych w budynkach państwowych. Wskazuje na to wyrok Trybunału administracyjnego z października 1928 r. P. minister uznał stanowisko prawne nauczycielstwa za słuszne, wyjaśniając jednocześnie, że preliminarz budżetowy na rok bieżący nie uwzględnia odnośnych kredytów na cel powyższy z braku odpowiednich wyliczeń, co spowodowało wydanie okólnika. Jednocześnie zaznaczył, że będzie czynił starania o uzyskanie potrzebnych sum poza budżetem na cel dodatku mieszkaniowego w okresie bieżącym, nie ręcząc narazie za skuteczny wynik. Zaś co do zaległego dodatku za lata poprzednie, p. minister odłożył decyzję do czasu uzyskania odpowiednich kredytów w budżecie na ten cel.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Brak jednolitości w praktyce władz skarbowych.

W myśl art. 7 p. a. ustawy o podatku przemysłowym przedsiębiorstwa przemysłowe, sprzedające swoje wyroby innym przedsiębiorstwom dla zużycia lub przerobu, korzystają ze zniżonej stawki podatkowej 1 procentowej. Pojęcie przerobu, względnie zużycia było i jest interpretowane przez władze skarbowe w sposób ścieśniający i to poczęści wbrew judykaturze Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wprawdzie Ministerstwo skarbu rozsyłało odnośne judykaty Izbom skarbowym z poleceniem stosowania się do nich, okazuje się jednak obecnie, że niektóre Izby skarbowe, jak np. Izba w Poznaniu, nie otrzymały wszystkich odnośnych okólników. Dla niektórych władz skarbowych przy przyznaniu powyższej zniżonej stawki wystarcza suma kwalifikacja odbiorcy towaru, jako przedsiębiorstwa przetwórczo - przemysłowego, bez potrzeby dostarczania specjalnych dowodów, iż dane półfabrykaty lub środki pomocnicze produkcji zostały istotnie zużyte, względnie przerobione w danem przedsiębiorstwie. Inne znów władze skarbowe żądają w tym względzie takich dowodów, których dostarczenie jest połączone nieraz z ogromnemi trudnościami. Taki wypadek zdarzył się ostatnio w fabryce cementu w Goleszowie.

W związku z tą niejednolitą praktyką władz skarbowych sfery przemysłowe domagają się coraz usilniej wydania okólnika interpretacyjnego ze strony Ministerstwa skarbu, któryby usuwał wszelkie wątpliwości w danym zakresie. Okólnik taki już podobno od roku jest w Ministerstwie skarbu przygotowywany, ale dotąd z niewiadomych przyczyn nie ujrzał światła dziennego.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 24 do 30 maja spędzono na targi: buhaji 120, wołów 70, krów 1032, jałówek 93, cieląt 280, nierogacizny 1313, ogółem 2928 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 1.18—1.40, woły 1.12—1.59, krowy 1.10—1.46, jałówki 1.10—1.46, nierogaciznę od 2.10—2.50.

PODATEK OBROTOWY PRZY SPRZEDAŻY CEGŁY. Najwyższy Trybunał Administracyjny przy rozważaniu w pewnym konkretnym wypadku uznał że sprzedaż cegły przez cegielnię przedsiębiorstwu budowlanemu do celów budowy jest obrotem, korzystającym z ulgowej stawki (1 proc.) podatku przemysłowego od obrotu.

ILU POLAKÓW MOŻE JESZCZE WYJECHAĆ? Wbrew pogłoskom, powtórzonym przez prasę europejską, senat Stanów Zjednoczonych A. P. nie uchwalił zmniejszenia ustalonych poprzednio kwot dla emigrantów europejskich. Po różnych wnioskach sprawa ta została skierowana do komisji emigracyjnej i prawdopodobnie nie ujrzy światła dziennego, aż po wyborach nowego prezydenta, tj. w roku 1932. Z kwoty polskiej, wynoszącej ogółem 6.524 osoby rocznie, konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie wydał już 5,819 wiz wjazdowych, wobec czego w ciągu maja i czerwca r. b. może najwyżej wyjechać 705 osób.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 3-6.

AKCJE: Bank Dyskontowy 116.50, Bank Polski 170—170.50, Bank Zachodni 737, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72.50, Lilpop 27.50, Norblin 60, Ostrowieckie 56.25, Rudzki 18—18.50, Starachowice 19.

5 proc. poż. Konwers. 53, 4 proc. poż. Inwest. 107, 4 i pół proc. Ziemskie Kred. 53.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88,50, Nowy Jork 8.9009, Londyn 43.32, Paryż 34.93,50, Wiedeń 125.79, Praga 26.44,25, Włochy 46.72, Szwajcarja 172.55, Berlin 212.79, Dolar prywatny 8.88,50.

KRONIKA ZAWIERCIA.

Oszczerstwo przygwożdżone

Z początkiem rb. odbyła się w Sądzie okręg. w Sosnowcu sprawa b. prezydenta m. Zawiercia T. Klepy, przeciw redaktorowi „Głosu Zagłębia" W. Szumbarskiemu o zniesławienie. Powodem rozprawy był napastliwy i oszczerczy artykuł, umieszczony w „Głosie Zagł." w przeddzień wyborów w Sosnowcu. Celem artykułu było zrazić głosujących do listy narodowej. W łajdackim tym artykule zarzucano p. Klepie m. in. przywłaszczenie cudzych rzeczy. Sąd okręgowy po zbadaniu sprawy skazał Szumbarskiego na grzywnę z zamianą na areszt za zniesławienie. Od wyroku tego Sz. odwołał się do Sądu apelacyjnego w Warszawie. Rozprawa odbyła się 2 czerwca rb. Pomimo wysiłków adwokata Benkesa, który bronił Szumbarskiego, Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził. Oszczerstwo zostało ukarane i napiętnowane.

Jak jednak postąpią radni z PPS., którzy opierając się na oszczerstwie, skomponowanem przez swych towarzyszy, wystąpili na posiedzeniu Rady miejskiej przeciw b. prezydentowi Klepie? P. Klepa powiedział im wtedy: „Jeżeli jestem winien, sąd ukarze mnie; jeżeli zaś nie jestem winien, to o panach, którzy kradniecie mi jedyny majątek, jaki posiadam, tj. dobre imię, cóż można będzie powiedzieć?"

Odpowiedź sama się ciśnie na usta.

× **ZE STRONNICTWA NARODOWEGO.** W niedzielę odbyło się w Koziegłowach w sali straży pożarnej tłumne zebranie członków i sympatyków tamt. koła Stronnictwa narodowego. Przemawiał p. W. Kański. W tym samym dniu popołudniu odbyło się również tłumne zebranie Stron. narodowego w Włodowicach. Przemawiali pp.: A. Ciechomski i W. Kański. Wywody mówców spotkały się z gorącem uznaniem słuchaczów.

W ub. tygodniu w Żarkach miało miejsce zebranie mężów zaufania Stronnictwa narodowego koła w Żarkach. Obecni byli członkowie ze wszystkich wsi gminy Żarki. Referowali pp. Ciechomski i Mirecki.

Akcja organizacyjna Stronnictwa narodowego obejmuje coraz liczniejsze warstwy ludności wiejskiej powiatu Zawierciańskiego.

× **MIESZKAŃCY UL. PADEREWSKIEGO** zwrócili się do zarządu miastu z prośbą, aby wydał polecenie polewania tej ulicy conajmniej 3 razy dziennie i o ile to obecnie jest niemożliwe, o skierowanie ruchu autobusowego na ulicę Pomorską i Kupiecką, które to ulice nie są tak zaludnione i gdzie zatem plaga kurzu nie będzie się dawała tak we znaki jak na wymienionej ulicy.

× **Z TOW. GIMN. „SOKÓŁ".** W czwartek 5 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zwykłe miesięczne zebranie „Sokoła", na którem wygłoszony będzie odczyt „Granice Polski". Wstęp dla członków Sokoła bezpłatny.

× **ZA POTAJEMNY UBÓJ** pociągnięci zostali do odpowiedzialności Mendel Gewercman, ul. Piłsudskiego 3 i Piotr Janoska ze wsi Pomroża.

× **BIJĄ SZYBY.** Jakiś dziki zwyczaj zapanował w Zawierciu: porachunki osobiste, nieporozumienia itp. pewne sfery załatwiają przez hurtowne bicie szyb. W tych dniach Antoni i Marjanna Adamczykowie oraz Stefan Zaremba wybili 10 szyb Janowi Baranowi, ul. Piwna 6, zaś Józefa Makiela wybiła również 10 szyb Annie Szymczyk. Przecież za stłuczone szyby trzeba będzie zapłacić!

× **MIŁY LOKATOR.** Kazimierz Niedzielski (Wąska 5) poskarżył się policji na swego lokatora, który go pobił.

Kronika Olkuska.
POŚWIĘCENIE OŚRODKA ZDROWIA

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie ośrodka zdrowia T-wa przeciwgruźliczego w Olkuszu w obecności delegata departamentu sanitarnego dra St. Tubjasza oraz delegata z województwa, przedstawicieli różnych organizacyj olkuskich, lekarzy i zaproszonych gości.

Poświęcenia dokonał proboszcz olkuski ks. Frelek, który wygłosił również okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiali: delegat dr. Tubjasz, starosta Stamirowski, prezes T-wa przeciwgruźliczego dr. Łapiński i p. Witczyńska.

Historja powstania w miłym i zacisznym zakątku leśnym pod Czarną Górą tej humanitarnej placówki jest krótka. Przed kilku laty w Towarzystwie przeciwgruźliczem powstała myśl stworzenia instytucji, którażby służyła niezamożnej ludności radą i pomocą w jednej z najgroźniejszych chorób społecznych, t. j. gruźlicy. Myślą tą przejął się przedewszystkiem dr. Łapiński, który nieprzerwaną pracą i zabiegami myśl tę realizuje.

W stosunkowo krótkim czasie przy finansowej pomocy Sejmiku, Magistratu m. Olkusza i P. K. Ch., następnie dzięki ofiarności społeczeństwa olkuskiego i pomocy Rządu, stanął budynek kosztem 45 tys. złotych. Obecnie został on wyposażony we wszystkie potrzebne utensylja i pomoce lekarskie i oddany do użytku społeczeństwa, aby nieść ulgę w cierpieniach w różnych kierunkach matkom, starcom i dzieciom.

× **RABUNEK W FABRYCE WOLBROMSKIEJ.** Podaną przez nas w niedzielnym numerze wiadomość o śmiałym rabunku kasy fabryki „Ideal" w Wolbromiu (a nie w Olkuszu) uzupełniamy, że suma skradzionych pieniędzy jest znacznie większą, aniżeli 30 tys. zł. Stwierdzono dalej, że rozprucia kasy ogniotrwałej mogli dokonać kasiarze warszawscy; jest ona zrobiona dość umiejętnie, po warszawsku.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W czasie pracy przy przewodach telefonicznych przy ul. Kościuszki w Olkuszu spadł ze słupa monter Ludwik Kiełkowicz z Gotkowic, gm. Sułoszowa i doznał ciężkiego uszkodzenia ciała i głowy. Przeniesiony został do szpitala olkuskiego. Do smutnych faktów nieodpowiedniego często traktowania chorych przez niektóre siostry w szpitalu olkuskim, dochodzi przykry wypadek odmówienia policji noszy, celem przyniesienia ciężko potłuczonego montera.

„WIOSENNY KONKURS" ARONA APRILA.

Szkoła szoferów, jakiej jeszcze nie było.

Pisma warszawskie szeroko rozpisują się o aferze niejakiego Arona Aprila, dyrektora „szkoły samochodowej Syndykatu turystycznego", który przez ogłoszenia w prasie ludowej zwabił z całej Polski do Warszawy kilkuset chłopców, laureatów „konkursu wiosennego" i przyrzekając im złote góry i skrócenie służby wojskowej o 3 miesiące, wyłudził od każdego z nich 170 zł., a zamiast kursu szoferskiego ofiarował im kurs ćwiczeń wojskowych pod kierunkiem instruktorów Związku strzeleckiego.

3.000 KANDYDATÓW.

Komisarjat Rządu skierował sprawę do sądu, a tymczasem afera nabiera dopiero teraz właściwego rozpędu. Zanim bowiem wiadomości o aferze przedostały się do prasy, w koszarach Błocha pod „opieką" Strzelca przebywało około 400 zwabionych chłopców, w sobotę zaś przybyło nowych 600 naiwnych, od których Aron April ściągnął — podobnie jak od poprzednich — po 170 zł., biorąc zarazem od każdego zobowiązanie piśmienne, że nie będą żądali zwrotu pieniędzy. A podobno ilość chłopców, którzy zgłosili się na „konkurs wiosenny" Arona Aprila, wynosi aż 3.000!

PRZYKRY ZAWÓD.

Kandydaci na szoferów, których zwabiono do Warszawy ponętnemi warunkami (bezpłatny pobyt i wyżywienie, patent na szofera, skrócenie służby wojsk.), już po kilku dniach zorjentowali się, że haniebnie ich naciągnięto, że „szkoła" Aprila przy 2 samochodach i bez odpowiednich środków nie wykształci na szoferów 400 uczniów, zaczem wybrawszy z pośród siebie delegację udali się do zarządu „szkoły", by zażądać zwrotu pieniędzy, lecz pochód ich został rozproszony przez policję.

BOHATER AFERY.

Oczywiście Aron April chciał na swym „wiosennym konkursie" dobrze zarobić. Ten „idealista" — jak pisze „Gazeta Warszawska" — wiedział dobrze, że Warszawa na jego imprezę nabrać się nie da, wiedział również, że robić „kanty" warszawiakom jest niebezpiecznie... To też ogłoszenia pojawiły się w pismach ludowych na prowincji, a wielu z pośród uczniów — to wiejscy chłopcy, którzy zjechali do Warszawy za cenę sprzedaży ostatniego wieprza. April nie znalazłby w Warszawie pomieszczenia, to też on, który wydzierżawił za drogie pieniądze „szkołę" od fikcji, zwanej „Syndykatem turystycznym", w lot zwąchał się ze Strzelcem". Ściągnął do Warszawy uczniów odebrał pieniądze, oddał ich na „naukę" i mieszkanie z wiktem do Strzelca a sam coś nie coś „uczył" ich o automobilizmie.

ROLA STRZELCA.

W całej tej aferze tajemniczą jest rola Strzelca, który — jak podaje cytowany dziennik — kokosów finansowych na uczniach nie zrobi, bierze od głowy coś po 73 czy 75 złotych (z gwarancją że otrzyma 700 chłopa) — wątpliwem jednak jest, czy w tych okolicznościach udało się wykształcić instruktorów związku strzeleckiego, z którego ramienia na kurs szoferski Arona Aprila odkomenderowano: mjr. Stefańskiego i por. Jakubowskiego.

Wszak ci biedacy przybyli do Warszawy po to, by zostać najprędzej szoferami i za to zapłacili.

SMUTNE REFLEKSJE.

Cała powyższa sprawa narobiła w Warszawie wiele wrzawy. Na skutek rewelacyj prasy wmieszał się w nią Komisarjat Rządu i polecił urzędowi śledczemu przeprowadzić dochodzenie i całą sprawę skierować do prokuratora.

— Ale na tem poprzestać nie można — pisze w tej sprawie „Robotnik" — Trzeba przedewszystkiem umożliwić młodzieży, oszukanej przez Aprila powrót do miejsc zamieszkania, o co ona upomina się bezskutecznie, nie znajdując nigdzie pomocy. Pan April musi zwrócić swym ofiarom wyłudzone pieniądze. I to jaknajszybciej, albowiem dowiadujemy się, że p. April zamierza uciec zagranicę, unosząc ze sobą tysiące złotych i tajemnicę całej tej afery, mającej mocno „sanacyjny" zapaszek. Władze winny powstrzymać dalszy napływ „ochotników", których ma być pono do 3000! Trzeba zamknąć „szkołę" i nie dopuścić do dalszych oszustw nad bezbronnymi biedakami z prowincji. A przedewszystkiem trzeba ratować tych, co już znaleźli się w sidłach aferzystów i nie mogą powrócić do domu.

Przytułek dla 100 dzieci na Śląsku.

Magistrat m. Katowic zakupił od hr. Oppenberga zamek w Gorzycach, pow. Rybnickiego, w którym urządził przytulisko, mogące pomieścić 1000 dzieci.

Wspaniale przebudowany zamek stanowi chlubę nietylko Polski, lecz i Europy środkowej, w której podobnie urządzonych zakładów wychowawczych dla dzieci — dotąd niema. Otwarcie nowego przytuliska odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia.

Charakterystycznem jest, że nacjonalistyczny niemiecki dziennik katowicki „Kattowitzer Zeitung" zamieszcza wielki, pełen radości artykuł z powodu oczekiwanego otwarcia zakładu dla dzieci w Gorzycach. Artykuł ten jest wyrazem niechęci Niemców śląskich w stosunku do hr. Oppenberga, który optował na rzecz Polski, a obecnie wskutek ciężkich warunków ekonomicznych, w jakich się znalazł, zmuszony był zamek swój sprzedać.

Płonąca rzeka i balon z piorunami

Kaprysy pogody w Anglji.

Kapryśna tego roku u nas pogoda wiosenna, jeszcze kapryśniejsza jest w Anglji. W ostatnich dniach padał tam grad i śnieg, a tuż potem szalała wielka burza z piorunami.

Jeden z piorunów uderzył w rzekę, przepływającą przez miejscowość Loughton, w hrabstwie Essex, której powierzchnia pokryta była warstwą benzyny, odpływającej z pobliskiej fabryki.

W jednej chwili cała rzeka stanęła w płomieniach i przez pewien czas mieszkańcy gęsto zabudowanych jej brzegów byli w poważnem niebezpieczeństwie, a nawet spłonęły niektóre zabudowania fabryczne i jedna z karczem nadbrzeżnych.

Może jeszcze ciekawszem zdarzeniem był piorun w miejscowości Barnet. Mianowicie coś jak gdyby wielki balon ognisty spadło z nieba i tuż nad ziemią wybuchnęło, wyrzucając na wszystkie strony pioruny, z których jeden ugodził w dom niejakiego Newtona Bengeya.

Świadkowie naoczni tego zjawiska stwierdzają, że ogniste języki wybuchały z balonu w formę gwiazdy, a jeden z piorunów uderzył w pobliskie stare drzewo odzierając je z kory od szczytu aż do korzeni i pozostawiając zygzakowaty ślad, szerokości prawie 30 centymetrów, na całej długości pnia drzewnego.

Niema wątpliwości, że w tym wypadku mamy do czynienia z tak zwanym „piorunem kulistym", zjawiskiem znanem, choć rzadkiem i dotychczas przez naukę jeszcze niewytłomaczonem.

Kagan i Sosnowiec

ZBRODNIARZE — KOMUNIŚCI.

W sobotę dnia 31 maja r. b. w miejscowości Radzymin woj. Lubelskiego, został zamordowany niejaki Dawid Siedlan. Morderstwa dokonało dwóch ludzi, którzy zadali napadniętemu kilkanaście ran nożami.

Dawid Seidlan zmarł, jednak odzyskawszy przed śmiercią na chwilę przytomność, zdołał wymienić nazwisko jednego z morderców, a mianowicie Mendla Kagana.

Naskutek tego zeznania aresztowano Kagana oraz jego wspólnika, nazwiskiem Symcha Sosnowiec. Aresztowani przyznali się przed sędzią śledczym do popełnionej zbrodni, zeznając jednocześnie, że działali z rozkazu władz partji komunistycznej, która wydała już trzeci z rzędu wyrok śmierci na Siedlana i wyrok ten zdołała wykonać.

150 domów w stolicy

GROZI ZAWALENIEM.

Walących się domów w Warszawie jest przeszło 150; mieszka w nich 4.500 osób. Domy te znajdują się częściowo w śródmieściu, częściowo na krańcach miasta. Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu alarmowany jest koniecznością dostarczenia pomieszczeń eksmitowanym.

Wyrok za oszczerstwo

PRZECIWKO POSŁ. WITOSOWI

W sądzie powiatowym w Chrzanowie odbyła się z oskarżenia pos. Wincentego Witosa rozprawa karna przeciw Józefowi Piekarczykowi, praktykantowi leśnemu i zawodowemu agitatorowi, o oszczerstwo popełnione przez to, że na pewnem zebraniu twierdził, iż pos. Witos, jako prezes Rady ministrów, brał państwowe pieniądze i kupował sobie za nie majątek. Piekarczyk do oszczerstwa się przyznał, usprawiedliwiając się poleceniem tych, którzy mu płacili za agitację sanacyjną. Dowodu prawdy nie podjął się przeprowadzić. Zasądzony na karę aresztu przez miesiąc i na zapłacenie kosztów w kwocie 60 zł., Zasądzony wyrok przyjął.

KARA.

Na rogu ulicy dwóch uczniów bije trzeciego. Przechodzień rozdziela bijących się i pyta obu napastników, dlaczego napadli na kolegę.

— On źle napisał swe zadanie szkolne!— brzmi odpowiedź.

— Ale cóż to was obchodzi! — woła oburzony przechodzień.

— Naturalnie, że to nas obchodzi, — odpowiadają obaj — myśmy przecież całe zadanie od niego odpisali.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

80)

Miał słuszność. W odległości mniej więcej piętnastu kroków i może o stopę niżej od poziomu naszych oczu, rysował się świetliście prostokąt okna pokoju w którym zabito Fleminga. O ile mogliśmy dostrzec, pokój był pusty. Uprzątnięte porządnie biurko stało tuż pod lampą. Człowiek, któryby usiadł za tem biurkiem, znalazłby się nawprost lufy z naszego okna. I nietylko to, ale miałoby się i co oprzeć rękę, aby go wziąć na cel z całą dokładnością.

— I gdzież te pańskie schody? — zadrwił Burton.

Klub był pełen gości. Ponad szum deszczu wzbijały się dźwięki fortepianu i śpiewny ryk męskich głosów. Okiennice nadole były zamknięte.

Nagle memu towarzyszowi przyszło natchnienie.

— Założmy się o pięć dolarów — rzekł — że jeżeli teraz wypalę z rewolweru, żaden z tych gości nie zwróci na to uwagi.

— Przyjmuję wyzwanie — rzekłem. — Ja utrzymuję, że od czasu katastrofy z Flemingiem, wystarczy upuścić pogrzebacz, aby w całym klubie zapanowała panika.

W odpowiedzi Burton wydobył rewolwer i obejrzał go przy świetle padającem z okna naprzeciwko.

— Wie pan co? — rzekł. — Wszyscy mnie tam znają. Wpadnę do nich na butelkę piwa, a pan tymczasem da strzał, albo tu w podłogę, albo do kogoś w tamtem oknie, naturalnie, jeżeli pokaże się jaka figura, której pan nie lubi.

Wręczył mi rewolwer i odchodząc, rzekł:

— Niech pan poczeka dziesięć minut. Wydostanie się stąd zajmie mi pięć minut czasu, a droga do klubu drugie pięć. A może lepiej piętnaście.

ROZDZIAŁ XXII.

W pokoju po drugiej stronie.

Zniknął w ciemnościach, a ja usiadłem na pustej skrzyni koło okna, z rewolwerem w ręku. Gdyby mi wtedy kto powiedział, że za pół godziny rozwiąże się tajemnica morderstwa, w sposób absolutnie dla mnie nieprzewidziany, powiedziałbym, że majaczy.

Czekałem, orjentując się w czasie podług fosforyzującego zegarka. Upłynęło kilka minut. Gdzieś w głębi domu skrzypiały na przeciągu niezamknięte drzwi. Było ciemno i ponuro. Zdala od entuzjazmu Burtona, poczułem się zniechęcony i bezsilny.

W dodatku obawiałem się, że się narażę na śmieszność. Byłem pewny, że strzał wywoła w klubie wielkie poruszenie, i jeżeli mnie znajdą, nie będę wiedział, jak się wytłumaczyć. Spojrzałem na zegarek.

Dopiero sześć minut.

Osiem.

Dziewięć.

Wiadomo jak nieznośnie wloką się sekundy temu, kto je liczy. Czekałem z oczyma utkwionemi w pokój naprzeciwko, z palcem na cynglu.... Upłynęło dziesięć minut. Nagle zauważyłem, że koło oświetlonego biurka stanął jakiś człowiek. Był zwrócony do mnie plecami i mogłem tylko stwierdzić, że jest wysoki, ogromnie barczysty i że ma czarne włosy.

Trudno było dostrzedz, co robił. Jednakże po pewnej chwili, kiedy cofnął się trochę na stronę i wykręcił do mnie profilem, zobaczyłem, że palił na świecy jakieś papiery i zwęglone szczątki rzucał do biurka.

Był to Schwartz.

Byłem tak przejęty tem, co widziałem, że zapomniałem o wszelkich środkach ostrożności i nie ruszyłem się z miejsca, chociaż on, zebrawszy na gazetę zwęglone papiery, podszedł do okna, żeby je wyrzucić. Dziwne, że mnie wtedy nie zauważył. Patrzyłem bezmyślnie, jak zapalił papierosa i wyrzucił zapałkę śladem papierów, poczem cofnął się zpowrotem wgłąb pokoju. Po chwili, tknięty jakąś myślą, powrócił do okna, aby zaciągnąć story, ale sznur nie działał.

Nie był w pokoju sam, bo usłyszałem, że z kimś rozmawia.

— Czy tylko naprawdę wszystkie? — zapytał.

W polu mego widzenia ukazał się Davidson.

— Wszystkie jakie tam były, proszę pana — odpowiedział. — Zanim uciekła, robota była prawie skończona.

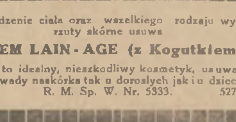
(D. n.)

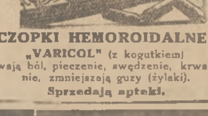


Atleta Al. GARKAWIENKO
występujący w cyrku sportowym w Sosnowcu

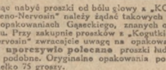
Szeroki giest
AMERYKAŃSKIEGO LITERATA.

Pisma jugosłowiańskie zajmują się osobą amerykańskiego literata Johna Key'a, który, wydalony z Albanji, przybył do Dubrovnika, a następnie wyruszył w dalszą podróż okrętem do Splitu. Na okręcie tym wykupił wszystkie miejsca na pokładzie 1-go piętra, nie dopuszczając tam nikogo z wyjątkiem marynarzy, których przez cały czas podróży ugaszczał. Ze Splitu pojechał dalej pociągiem do Lublany. W pociągu tym wykupił cały wagon sypialny, tak, że wielu podróżnych musiało pozostać, następnie wykupił całą żywność w wagonie restauracyjnym, rozdzielając ją pomiędzy pasażerów III klasy. W Lublanie w hotelu rozdawał książęce napiwki. Jakiemuś pomocnikowi fryzjerskiemu podarował 500 dynarów, za 10 papierosów zapłacił 1000 dynarów, podobne napiwki rozdzielał również innej służbie hotelowej. Z Lublany wyjechał nasz literat Krezus samochodem do Domzala, gdzie w gospodzie gościł chłopów całej gminy, obdarzając ich następnie upominkami pieniężnymi. Pan Key wyjechał dalej do Linzu.













POSADY i PRACE

Kucharka zdolna potrzebna do Restauracji. Wiadomość: Warszawska Nr. 10. Sosnowiec, Cuglewski. 2896

Potrzebny pracownik na pomoc. Zakład Fryzjerski, Sosnowiec, Nowopogońska 34. W. Morak. 2901

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiony weksel in blanco na Zł. 100 podpisany przez Gąsiorowskiego i synów unieważniam.

Goldberg Benjamin zgubił książeczkę pow. Kasy Chorych wydaną w Będzinie.

Zgubiłem książkę wojskową jadąc z Katowic, wydaną w Łodzi przez warsztaty rusznikarskie. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem. Dzierza Józefat. 2909

Zgubiłem dokument wojskowy. Janicki Adam. 2902

Dawid Kilsztajn zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Barucinski Bronisław zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U, Sosnowiec.

W dniu 29 maja 1930 r. został mi skradziony weksel in blanco na sumę 500 złotych z wystawienia Kazibuta Szymona z Olkusza, który to weksel unieważniam. 2816

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam tanio plac 24 pręty lub 107 z nową oficynką. Sosnowiec, Grabowa 9. 2904

Pod Olkuszem w ładnej miejscowości do sprzedania dom o sześciu ubikacjach i placu o powierzchni 111 prętów.—Wiadomość Władysław Kalarus w Olkuszu, fabryka „Olkusz" 2844

Miech kowalski do sprzedania. Sosnowiec ul. Wielka 3, M. Kawala. 2858

Poszukuję lokomobili na kołach od 20 — 40 koni natychmiast. Oferty pod „Lokomobilę". 2873

LOKALE

Pokój umeblowany dla inteligentnego pana do wynajęcia od zaraz. Sienkiewicza 8 m. 8. 2894



ROZNE

Lanckorona. Stacja Kalwarja, Pensjonat „Gąsiorówka" 8.50 czerwiec 7. 2774-6

Ostrzeżenie. W związku z ogłoszeniem w Nr. 126, „Kurjera Zachodniego", z dnia 3.VI b. r. o kradzieży weksli z podpisem Stanisława Raszewskiego ostrzegam tegoż Raszewskiego przed przyznaniem i płaceniem długu Agnieszce Pałyga. Kazimierz Pałyga. 2899

Ostrzeżenie. Ostrzegam wszystkich moich dłużników przed płaceniem długów na ręce żony mojej Agnieszki Pałygowej. Ogłaszam jednocześnie, że za zaciągnięte przez nią długi nie odpowiadam. Kazimierz Pałyga. 2903

10.000 zł. później więcej włożę do pewnego interesu z współpracą lub wypożyczę bezprocentowo przy objęciu posady. Zgłoszenia do Adm. pod „100". 2895

Jasnowidz chiromanta jedyny w Polsce mówi każdego imię, nazwisko, przeszłość przyszłość, określa charakter z listów i fotografji. Przyjmuje cały dzień. Sosnowiec, Czysta 9, lewa oficyna II piętro. Mistrz Gordoni. 2867-2

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Pilsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Pilsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HEN[illegible] STRYJEWSKI